

Ceny Kurjera
 we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do
 domu dopłać się 20 ct.
 miesięcznie.
 Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą.
 Kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 e.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
 Dzisiaj: Leandra.
 Jutro: Romana op.
 Postrze Albina.

Grecko-katolickie:
 N. Syrop. Hł 3.
 Wteodora.
 Lwa pap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Cherażczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Welno polewać na kęsy (rogacze), śrepie, parawy, srenki, ciastrowie, guszcze i ptactwo wodne i kłotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 53 m.
 Zachód " o 5 g. 35 m.
 Barometr 771. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 na prowincji miesięcznie złr. 1'60, kwartalnie złr. 4'80.
 Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorowie nasi nabywać mogą **Nowe Mody.**
Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“ dla prenumeratorów Kurjera Lwów. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 ct.

P. Bilińskiemu pod rozwagę.

Otrzymał pismo następujące:

„Czy „socjalnie“, czy też „socjalistycznie“ usposobioną jest gospośnią, żoną urzędniczką kolejowego z placą roczną 600 zł., mającego tyle a tyle „Abzugów“, a w dodatku muszącego żyć „standesgemaess“, która pisząc list do rodziny, czyni w nim nader znaczącą uwagę? — to niech rozstrzygną o tem ci głęboko uczeni mężowie, którzy się dopatrzili różnicy w znaczeniu słów: „socjalny“ a „socjalistyczny“. Twierdzą oni bowiem z całą śmiałością, że ohydne i potępienia godne są zasady *socjalistyczne*, na mocy których, jak wiadomo, miliony wydziedziczonych, ludzi ciężkiej pracy dążą do wywalczenia sobie bytu znośnego, ludzkiego, gdy równocześnie zalecają swoim zwolennikom gorąco, zajmowanie się sprawą *socjalną*, jako będącą na czasie i należącą do dobrego tonu.

Jeżeliby odczuta różnica w znaczeniu powyższych słów miała mieć dla przełożonych władz kolejowych przykre brzmienie, to proszę jego nie wyjawiać, iżby przypadkiem niewinny mąż owej niewiasty nie miał przykrości, ja zaś nie nabawił się awantur, ogłaszając wzmiankowany urywek z listu, który brzmi:

„...Z powodu przyjazdu Bilińskiego, prezydenta kolei państwowych, mają wiele kłopotu i wydatków tak Kazio (mąż), jakoteż i naczelnik, gdyż dostali nakaz wszyscy urzędnicy ruchu, aby natychmiast, którzy jeszcze nie mają, sprawili sobie mundury galowe, celem przedstawienia się p. prezydentowi. A to nam figla wyplatali! Zamiast otrzymania dodatku drożyznianego, musiał Kazio wydać calutenkich 140 zł. na mundur. Wprawdzie ładnie w tych mundurach złocistych wyglądają, ale trochę za drogie. Ja mówię: jak Biliński zobaczy po stacjach tak ładnie i bogato ubranych urzędników, to gotów im zmniejszyć pensje“.

Sądzę, że do powyższego zbudnemi są wszelkie objaśnienia i dodatki; jedną uwagę zrobię natoli: Mniej więcej na tydzień przed przyjazdem prezydenta B. krążyły jeszcze rześiste cyrkularze dyrecyjne z wyraźnym nakazem do wszystkich urzędników bez wyjątku, by sobie uniform sprawili i to już do przedstawienia się. Skromniejszych i oszczędniejszych gromadka ociągała się do ostatniej chwili, mniemając, że się wymiga od nadmiernego wydatku. Przyparciu jednak kłopotali się wielce, bo któż im w tak krótkim czasie mundurów dostarczy? Otóż poczciwi przedsiębiorcy z Wiednia zjawili się jako Deus ex machina i podjęli się tego. Uszczęśliwieni, z kłopotu wybawieni urzędnicy, nie pytali już, wiele ani

o jakość, ani o cenę, byle tylko na czas było. I było.

Jakiż to piękny, a drogi pieniądz — potoczył się znów nach Draussen, do Wiednia — aus dem passiven Lande Galizien!“

Ze Stanisławowa piszą nam:

W tych dniach ma zawitać do nas dr. L. Biliński, prezydent general. dyrekcji kolei państwowych i poseł naszego miasta do Rady państwa. Wiadomość ta cieszy nas mocno, gdyż należy się spodziewać, że p. prezydent zechce się przekonać, ilu ludzi znajduje się w gronie naszych urzędników i podurzędników kolejowych, którzy języka krajowego (patrz pragmatyka służbowa) wcale nie znają, a poznanie go uważają za całkiem zbyteczne. Obok nieznanomości języka krajowego cechuje tych panów „von Draussen“ jeszcze wymaganie, zmierzające do zgermanizowania naszych polskich robotników. Tu, czy przy ruchu, czy w warstatach, ciągle uderza o ich wypieszczone uszy język polski przez nich znienawidzony, i nie dziwnego, bo to Galicja, kraj czysto słowiański, którego mieszkańcy, mający jakąkolwiek styczność z koleją, nie czują potrzeby, ani obowiązku uczyć się mowy przybyłych do nas pp.... einerów.... eksierów.... iksłów itd., ale przeciwnie, mogą wymagać, aby się z nimi porozumiewano w języku krajowym. Warstat kolejowy, to już kolonia niemiecka, sam brak znajomości języka krajowego daje się najdotkliwiej uczuć, polecenia bowiem robotnikom *na migi wydawane* nie mogą dodatnio wpłynąć na rozwój instytucji, a w wielu wypadkach mogą być przyczyną wielu nieszczęść.

Mamy niepionną nadzieję, że dr. Biliński usunie tę niewłaściwość i przeszkodzi napływowi ludzi nam i krajowi nieprzychylnych, tembardziej, że kraj nasz posiada dość swoich sił. Sądzimy, że nie zrobi się tem żadnej przykrości i panom „von Draussen“, gdyż o wiele właściwsze i przyjemniejsze będzie dla nich stanowisko tam, gdzie brzmi dźwięczny dla nich język niemiecki.

Wystawa przemysłu budowlanego.

Zwyczaj urządzania wystaw bądź to ogólnych bądź to specjalnych tej lub innej gałęzi przemysłu istnieje od dość dawna. Ekonomisci i przemysłowcy zgodnie przyznają, że doniosłość takich wystaw dla rozwoju nauki i przemysłu jest wielka, zmieniły się jednak, a raczej powoli zmieniają zasadniczo zapatrywania co do właściwych skutków i celu wystawy. Dawniej ustalone było mniemanie, że wystawa jest próbą działalności pracowników w pewnym kierunku, a więc niejako publicznym egzaminem dla przemysłowców, wykazującym ich uzdolnienie i postęp w fachu. Mniemanie to z biegiem czasu coraz więcej traci na znaczeniu. Jeżeli można użyć tego porównania, powiemy, że równie każdy egzamin naukowy nie stanowi jeszcze absolutnego dowodu wykształcenia dla studenta, podobnie wystawa nie daje nam rzeczywistego obrazu przeciętnej działalności i uzdolnienia przemysłowca. Na jednej z ostatnich wystaw wszechświatowych widzieliśmy oddział rosyjski tak wytrawny i bogaty, że podług tego sądząc, należałoby uważać Rosję za jeden z najwięcej rozwiniętych pod względem przemysłowym krajów w Europie.

Czy tak jest jednak w rzeczywistości, niech odpowie statystyka.

Podczas egzaminu iluż to uczniów niedosta-

tecnie przygotowanych przechodzi szczęśliwie przez próbę, dlatego tylko, że udało im się wyciągnąć to jedno pytanie, na które mieli przygotowaną odpowiedź, podczas gdy inni zdolniejsi i pracowitsi przepadają, gdyż chwilowo stracili przytomność.

Coś podobnego dzieje się także na wystawie, tu również wiele zależy od szczęścia i sprzyjających okoliczności, a w każdym razie wystawa nie może nam dać obrazu rzeczywistej działalności, nie wskazuje, co pewien kraj przeciętnie wyrabia, lecz tylko co ten lub ów przemysłowiec przy dołożeniu usilnych starań i bez zwrócenia uwagi na koszty własne wyrobu, uczynić jest w możności.

Zapytujemy bowiem bezstronnie, czy przedmioty, jakie przywykliśmy widzieć na wystawach należą do tak zwanych wyrobów codziennych? czy przemysłowiec jest w stanie po zwykłej targowej cenie dostarczać przedmioty takie równie eleganckie, dobre i wykonane jak te, które premijowane zostały na wystawie?

Z słów powyższych jednak nie należy wyprowadzać fałszywych wniosków i mniemać, że wystawy nie mają znaczenia. Przeciwnie znaczenie ich jest wielkie, choć być może inne niż dotąd myślano. Wystawa jest perjodycznym dopełnieniem nauki przemysłowca, oraz bodźcem dla niego do czuwania nad postępami w swoim fachu. Rzemieślnik pracujący w pocie czoła na kawałek chleba, a przytem oddalony od ognisk oświaty, często bardzo nie ma czasu i sposobności zapoznawania się z ulepszeniami, jakie w jego fachu zaprowadzono. Pod tym przeto względem znaczenie wystawy jest ogromne, gdyż daje możliwość przemysłowcom dopełnienia wiedzy. Rzemieślnik pozbawiony perjodycznych wystaw wkrótce wpadłby w rutynę i zwłaszcza na prowincji nie byłby w stanie iść za postępem. Za granicą ta właśnie zasada każdej wystawy, coraz lepiej jest rozumianą, a najlepszym tego dowodem jest rozpowszechniający się zwyczaj usuwania z wystaw strony popisowej owych odznaczeń, medali i tym podobnych nagród, jakie używane były do tej pory i nadawały wystawom cechę niejako publicznego egzaminu przed odpowiednim jury.

Obecnie dość ogólnie rozpowszechnia się zwyczaj udzielania wszystkim wystawcom bez różnicy medali pamiątkowych i świadectw, że brali udział w wystawie. Świadectwa te pozbawione są zupełnie tego, co dawniej stanowiło główny cel wystawy, to jest oceny, a raczej porównanie z innymi wyrobami. Nie ten rzemieślnik w istocie zasługuje na dyplom honorowy lub zaszczytną wzmiankę, któremu się udało na wystawie wykonać wzorowy okaz, ale ten, który życie całe dobre wyroby wykonywa, sąd zaś o tem pozostawiać należy nie przypadkowemu jury — lecz publiczności.

Z przyjemnością zaznaczyć możemy, że komitet wszedł na postępową i jedynie dziś racjonalną drogę, zastrzegając w programie, iż wystawa ma mieć charakter przeważnie informacyjny to jest naukowy. Mamy więc nadzieję, że przemysłowcy nasi i publiczność będą już wkrótce mieli sposobność zbadać, jakie postępy uczyniono w zakresie przemysłu budowlanego, jakie materiały, jakie przyrządy, jakie sposoby budowy są dziś w powszechnem użyciu, czego mamy dziś prawo wymagać pod względem higieny, komfortu i estetyki od naszych architektów i rzemieślników.

Komitet wystawy krząta się energicznie i

żeli tylko przemysłowcy nasi oraz publiczność zechcą zrozumieć swój własny interes, to spodziewać się należy, iż wystawa przyniesie nam rezultaty nadzwyczaj dodatnie.

Komitet wystawy przyjmuje interesantów codziennie (z wyjątkiem świąt) w lokalu Towarzystwa Politechnicznego (Rynek 30) w godzinach od godz. 5. do 8 wieczór i tamże udziela wszelkich objaśnień, programów, oraz deklaracji bezpłatnie.

Pogrzeb śp. Ezechiela Berzeviczego.

Wiadomość o śmierci jednego z ostatnich weteranów już d. 18. bm., w dniu skonu, przebiegła kraj cały. Pp. Krzczunowicze, których trzem pokoleniom stary wiarus był wiernym sługą i przyjacielem, zajęli się pogrzebem, naznaczyszy go na niedzielę 21. bm.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze o tem: Cześć okazana pamięci bohaterów narodu, jest najlepszą miarą jego przyszłości. Nic też dziwnego, że na pierwszą wiadomość o skonie weterana, wydział politycznego stowarzyszenia „Koło polskie na Bukowinie” postanowił wysłać dwóch delegatów do Bołszowic, aby na trumnie złożyli wieńiec od kresowych rodaków. Delegowano w tym celu pp. Teofila Bentkowskiego i redaktora Kołakowskiego. Delegaci nasi ubolewali w podróży nad tem, iż Bukowina nie mogła liczniejszej wyprawić reprezentacji. Przybywszy do przystanku kolei państwowej Bołszowce, zastali tam kilka pojazdów, wysłanych przez pp. Krzczunowiczów po spodziewanych gości pogrzebowych. Złe jednak widocznie znają pp. Krzczunowicze Galicję, okazało się bowiem, że oprócz wymienionych delegatów z Bukowiny, przybył jeszcze tylko ze Lwowa jeden człowiek na ów pogrzeb, a był nim — p. Opuchlak, przedsiębiorca pogrzebów, którego zamówiono dla urządzenia żałobnej ceremonii... Tyle wysłała Galicja, siedziba stowarzyszeń patriotycznych i kuźnia hasel narodowych. Nie dziwno, że za jej przykładem nie było nikogo ani ze Stanisławowa, ani z Kołomyi, ani w ogóle z większych ognisk patriotycznych Galicji. O „Sokołach” o młodzieży polskiej — nie ma co i mówić.

Jeżeli cześć okazywana pamięci bohaterów narodu ma być miarą jego przyszłości, to serce się krwawić może na widok tego „patriotyzmu” galicyjskiego, który zaczyna się i kończy na szumnych frazesach a w rzeczywistości jest, jak mówi św. Paweł, „miedzią brzęczącą i cymbałem brumiącym...” Bal jakiś musiał być tego dnia we Lwowie i młodzież zapewne zapomniała o swych

obowiązkach w obec zwłok tego, co za jej wolność krew przelewał... Towarzystwa weteranów i nieweteranów nie zdobyły się nawet na skromny wianek na trumnę, lub na jakiegokolwiek przypomnienia, iż wiedzą o śtonie śp. Berzeviczego... Nie dla czci u potomnych walczył i pracował nieboszczyk, ale takie zaniedbanie tej czci, czyż nie budzi w wielu innych zapytania, ażali dla tego społeczeństwa warto poświęcać się... Smutne to, nad wyraz smutne objawy upadku ducha!

Zjazd obywatelstwa z okolicy był dość liczny. Z przybyłych zanotowaliśmy następujące nazwiska: pp. Franciszek Ziemiański z Bouszowa, weteran z r. 1831 z kuzynem ks. dr. Alojzym Juganem ze Lwowa; Bocheński z Podhajeckiego, br. Hohendorf z Horożanki, Gołębski, Jaroszyński z Błudnik, Bukowski z Kąkolnik, Gołaszewski z Toustobab i innych. Ludu miejscowego i ze wsi okolicznych zgromadziły się imponujące zastępy, co świadczyło wymownie, jaką miłością cieszył się nieboszczyk u włościan.

Zwłoki weterana przybrano w mundur jazdy wołyńskiej. (Granatowy, wycięty mundur z białymi wylotami i takimże żupanikiem, czerwone spodnie, biały, skórzany pas, na białym rzemieniu czarna, lakierowana prochownica ze srebrnym orłem, srebrne szlify; na głowie biała rogatywka z czarnym barankiem i białą kłębą, spiętą orłem na tarczy czerwonej) Twarz starca była pogodna, jakby spał. Dokoła metalowej, ciemnej trumny porozwieszano wieńce laurowe, a to: 1) od Polek — „prawemu obrońcy ojczyzny”, 2) „Koło polskie na Bukowinie — obrońcy wolności”, 3) „Krzczunowicze — oficerowi wojsk polskich z r. 1831”, 4) „Oficjalisci skarbu bołszowieckiego — swojemu przełożonemu i dobroczyńcy”, 5) „Straż ochotnicza ogniowa w Bołszowcach”, 6) „Czeladź skarbu bołszowieckiego”.

O g. 3 po południu przybyło duchowieństwo, a mianowicie prowincjał oo. Karmelitów ze Lwowa, ks. Milanyk w towarzystwie trzech zakonników, oraz pięciu księży gr. kat. i rozpoczęła się żałobna ceremonia. Ze strony duchowieństwa łacińskiego celebrował ks. prowincjał, a wedle obrządku greckiego miejscowy gr. kat. proboszcz ks. Szefer. Zamknięto następnie trumnę i długi korowód ruszył z zamku przez miasto ku kościołowi. Otwierała go ochotnicza straż ogniowa. Za nią kroczyła dziewczyna w żałobnym stroju i białej konfederatce jazdy wołyńskiej, niosąc na poduszce, okrytej kirem, medal pamiątkowy, jaki nieboszczyk otrzymał w 50 rocznicę listopadowego powstania. Postać tej młodej Polki o jasno blond długich warkoczach spuszczonej po żałobnej szacie, w

białej uniformowej konfederatce sprawiła nieopisanie rzewne wrażenie. Nie było na pogrzebie męskiej młodzieży, więc przynajmniej polska dziewczyna niosła znak chwały bohatera. Paniąka nazywa się Walerja Limanowska.

Dalej niesiono kolejno wieńce, a za nimi, zmieniając się kolejno, obywatele, oficjaliści, mieszczanie i wieśniacy dźwigali na barkach trumnę, na której wieku widniał kask biały z czerwoną rozetą i srebrnym orłem, oraz szabla nieboszczyka, skrzyżowana z pochwą. Na ulice wyległo całe miasteczko. W obszernej nawie kościoła oo. Karmelitów ustawiono trumnę na katafalku i znowu według dwóch obrządków odprawiono modły. Ze świątyni trumnę wieziono na karawanie na ementarz, gdzie nad otwartą mogiłą przemówił p. Leonard Daszyński. Mowca, który przebywa stale w Bołszowcach, skreślił w pięknych wyrazach bieg zasłużonego żywota nieboszczyka, wskazał na stratę, jaką przez skon jego ponieśli wieśniacy, mieszczanie miasta, okolica cała i społeczeństwo ojczyste, a w końcu imieniem zmarłego w porywających słowach pożegnał pp. Krzczunowiczów, przyjaciół, znajomych włościan i rodaków ziemi ojczystej.

Drugi z kolei zabrał głos red. Kołakowski a to imieniem „Koło polskiego” na Bukowinie. Przemówienie to podajemy w zapamiętanych fragmentach: „Z ostatniej granicznej stacji od 30 000 serc polskich pokłon niosę i cześć zwłokom weterana-żołnierza. Od 30 000 rodaków kresowych przychodzę podzielić z wami, bracia uczucia, jakie na widok tej trumny przenikają każdego z Polaków... W pomroce stułetniej niewoli Bóg krzesze z narodu naszego skryte dusze bohater-skich, co wznecają ogień wojny o wolność. A kiedy ogień pogasną, iskry one, jak gwiazdy rozlatują się w społeczeństwie i nowym pokoleniu dają światło i ciepło. To weterani walk naszych, to nicy złote, co przeszłość wiążą z teraźniejszością i po nich płynie z pokolenia w pokolenie wieczny genjusz idei narodowej. Ze zmarłym oto żołnierzem zgasła nam jedna z jaśniejszych gwiazd przeszłości, zerwała się znowu jedna nić złota jednej tradycji: zstąpił do grobu jeden ze świadków bohater-skiej sławy Orła białego i jeden ze świadków wielkiej, o pomstę wołającej krzywydy narodu.

„Kiedy stare wał się dęby, wrzok lekliwie szuka młodych latorośli, co na ich miejscu podniosłyby bujne korony na opór wichrom i nawalncom. Słuszna więc, aby u tej trumny stanęła była dzisiaj młodzież polska i rozjaśniła dusze blaskiem, jaki bije od martwego oblicza wetera-

36)

ROGATA DUSZA.

Powieść
Juljana Żetowskiego.

(Ciąg dalszy.)

— O, tak! — szepnęła tylko. — Psuj mnie jeszcze więcej, psuj, a będę lata całe tak sobie leżała...

Mimo to, gdy nazajutrz Konrad, wraz z młodym asystentem profesora, przybyli około południa z wizytą lekarską, zastali ją już ubraną i nawet kokieteryjnie wyswieżoną.

Zgrabniutki szlafroczek ranny, z jasnej, gustownej satynki w liljowe kwiatki, opinał jej kibić. Baczniejsze oko mogło być dostrzedz, że szlafroczek ten był ledwie pospinany, nie zaś wykończony subtelnie, gdyż panią z magazynu na jedno skinięcie chorej uszyły go w dwie niespełna godziny i dopiero po południu miały go skończyć, obszywając koronkami i wzmacniając słabsze szwy tymczasowe.

Mimo to ślicznie w nim Józki było.

Siedziała pod ścianą, na małej kanapce, którą pocziwa pani Dalecka kazała przenieść z saloniku na czas choroby swojej pupilki.

Konrad, widząc ją ubraną, uśmiechniętą, inną niemal, niż ta, którą przywykł widywać codziennie z główką, spartą bezwładnie na białej poduszce, nie mógł przez długą chwilę słowa przemówić i stał przy drzwiach zadziwiony, a jednak i uszczęśliwiony zarazem.

Towarzysz wyręczył go w przemówieniu pierwszych wyrazów.

— Co widzę! — zawołał. — Więc już tak szybko awansujemy? Ślicznie!

Józka przyjęła ten okrzyk z uśmiechem, do-

strzegła bowiem, że młody lekarz, zabrawszy się do zbadania pulsu i oddechu, zmienił nieco wyraz swej twarzy.

— No, jeszcze trochę starań — rzekł wrzście — ale jesteśmy na najlepszej drodze! W każdym razie ja tu już jestem po raz ostatni!

To samo powtórzył Konradowi na uboczu, dodając, że stary profesor, zainteresowany chorobą, ucieszył się bardzo z tak pomyślnego raportu.

Konrad nie dowierzał jeszcze tej poprawie, ale każdy nowy dzień rozwiewał teraz wszelkie jego wątpliwości. Próżno czekał na jakieś nowe niepokojące oznaki, siły chorej bowiem wracały dość szybko, oczy nabrały znów blasku, a w ruchach przebijała się dawna żywość i energia.

Zauważyła to nawet sama.

— Boże, Boże! — zawołała pewnego razu wobec Konrada i brata — wiecie, że ja naprawę już teraz wyzdrowieję. Czuję to sama! Widzę!

Uśmiechnęli się na to obaj, uszczęśliwieni.

Mniej już teraz przy niej przesiadywali, ale nie zaniedbywali jej wcale, jak się tego obawiała. Każdy wpadał po parę razy na dzień, zauważyła przytem, że prowadzą obaj jakieś konszachty.

— Co wy tak ciągle szachrujecie? — zapytała.

A kiedy Konrad w odpowiedzi przyznał otwarcie, że czynią przygotowania do zamierzonego wyjazdu, zapytała ze smutkiem, czy to konieczne.

— Możebyśmy mogli tu zostać? — mówiła. — Jabym się tak strzegła, tak pilnowała, zobaczylibyście, nie zasłabłabym już teraz ani razu...

Przyznawała przytem, że nie umie nawet wyobrazić sobie tego życia, jakie ją tam czeka, zdala od kraju. Tu, w Warszawie, jakżeby była szczęśliwą! Samaby rządziła całym domem, zajmowała się wszystkim, gospodarowała zawzięcie.

Miałaby tu raj prawdziwy.

Ale na wszystko to Konrad miał jedną tylko odpowiedź:

— Będzie i na to czas!

Idzie mu o to, aby szczęście, jakie ich czeka, było najtrwalszem. Tam ona nabierze sił, przyjdzie zupełnie do zdrowia. Nie będą tam przecie wieków całych siedzieć. Doczekają wiosny i wroca.

Wiktor wdychał ciężko, ale popierał projekta przyszłego szwagra.

— Tak, tak! — mówił. — Ja na tem najwięcej stracę, najwięcej ucierpię! Sierotą będę tu bez was! Ale, sam widzę, to konieczne!

Nazajutrz po tej rozmowie Konrad miał już patent doktorski. Obrona rozprawy poszła jaknajgładziej. Marczewski, Schwartz i paru innych kolegów przybiegli pierwsi z powinszowaniami.

Widok Każka nasunął dopiero Konradowi na myśl panią Trzcinię i jej córkę.

— Ach! — pomyślał — tom się spisał!

Dwa tygodnie właśnie upływało od ostatniego listu i on, w ciągu tego czasu, wypełnionego najpierw grozą i smutkiem, potem zaś radosnym szczebiotem uszczęśliwionej Józki, na chwilę nawet nie pomyślał ani o nieboszczyku stryju, ani o czekających nań pieniądzech, ani o tych obu kobietach, od których, bądźco bądź, doznał tylu dowodów gorącej zyczliwości. Ani razu!

Jak te dni minęły, jak mogły minąć bez jednej choćby z tych myśli, napróżno teraz o to zapytywał swej pamięci.

— No, no! — szepnął jeszcze, trąc czoło.

Marczewski tymczasem powtarzał swoje powinszowania.

— Nie wierzysz, jak mnie to cieszy? — mówił. — Chociaż — dodał zaraz — chociaż już dla nas tem prędzej teraz przepadniesz! Skończyły się złote czasy naszej przyjaźni!..

Lzy miał przytem w oczach, on, co się za-

na. Jest w żelazie tajemna siła magnesu, w trumnach naszych bohaterów jest ukryta siła, co krew rozgrzewa i duszę napawa wiarą. Słuszna, aby u tej trumny stała była młodź całej polskiej ziemi...

...Towarzysz bronie, zgrzybiały weteran niechaj tu przyjdzie, od zgasłego drucha wziąć rychło „do widzenia“, a każdy, kimkolwiek jesteś z zawodu, jeżeliś Polak, pójdz i przypadnij piersią do tej trumny żołnierskiej i wbij sobie w pamięć te rysy marsowego rycerza i ten mundur, co go zdobi i idź, opowiadaj dzieciom i wnukom, iżś widział na żywe oczy jednego z uczestników wielkiej wojny, jednego z wybrańców sławy, na których spoczywa błogosławieństwo Ojczyzny. Jeżeli znajdziesz jednego z potomnych, co pokusi się o ich sławę i — jak oni — pkocha wolność — spełniesz dług wobec tego oto weterana dzisiaj zaciągnięty. Nie domaga się on niczego więcej od nas, jak jeno, aby krew serdeczna, którą za wolność przelał, w serca nasze przenikła. Hasło ich skonu: „Exoriare ex ossibus nostris ultor“...

Exoriare! Spij żołnierzu-weteranie, coś do brze odbył krwawą kampanję wojny i cięższą, a długą kampanję pocziwego żywota. Kiedym po raz ostatni miał szczęście patrzeć w twe żywe oblicze, żalił się, iż po skonie tylu kolegów, ty zostałeś prawie sam jeden na ziemi, jak maroder za frontem, a pan Różycki nie każe trąbić, abys mu się stawił do apelu. I otóż, niedługo potem, wezwał cię ukochany twój pułkownik, abys się stawił na wieczne, dobrze zasłużone leże zimowe. Idź, żołnierzu stary zażyć wczasu po trudach i znojach — idź do armji, która wiekuistej służyć ma Ojczyźnie, jeno nam, co dczesznej Ojczyzny dobie się nie możemy, błogosławieństwo twe pozostaw i szablę — na dalszy bój!...

Po godzinie 6. skończył się obrzęd żałobny, poczem p. Aleksander Krzeczunowicz zaprosił duchowienstwo i przybyłych uczestników do swego zamku, gdzie ich z tradycyjną gościnnością przyjął obiadem.

Sp. Berzewicz zostawił 25.000 zł. majątku, który w drobnych legatach podzielił między wiele osób prywatnych. Pewne kwoty zapisał na laciński kościół, ruską cerkiew i na szkołę w Bószowcach.

KRONIKA.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

Większość komisji skrutacyjnej, złożona z popieraczy listy magistrackiej, sprzeciwiła się wczoraj spisaniu pro-

wsze z lez Antka wyśmiewał, nazywając go w podobnych okazjach płakną, bębniem, „trzyletnim Tosiem“.

A Schwartz teraz właśnie nie płakał, owszem, śmiał się serdecznie, stawiąc wśród obecnych kolegów zalety Konrada. Ale bo też nie wiedział o niczem. Marczewski, mimowolnie dopuszczony do tajemnicy, milczał uparcie i ani słówkiem nie zdradził nic przed towarzyszem. Cieszyło go to, że on tylko cierpi, on, i ktoś jeszcze, nikt więcej. Nie byłby też tajemnicy tej swojej wyjawil za żadne skarby.

Konrad wyczytał troskę z jego twarzy i do myślił się jej powodu.

— Słuchaj-no, Każku — rzekł, odciągając go na bok. — Cóż tam słyhać... u tych pań?... Widzisz, ja tam jeszcze nie byłem od ostatniego naszego spotkania... Czasu mi brakło...

— Wiem, żeś nie był...

— Cóż więc tam się dzieje?

— Tam?... Tam smutek...

Konrad zniecierpliwil się. Powściągliwość Marczewskiego w tych odpowiedziach wydawała mu się zwykłą tylko pozą,

— Smutek?... Coż u licha! — zawołał. — Rozprószyć go więc swemi conceptami! Wygnaj za dziesiątą granicę!... Potrafisz przecież, wiem! Jedynyś do tego!

Marczewskiemu płomień przeleciał przez twarz, odbił się, jak w zwieciadle, w żrenicach.

— Ach, gdybym to dziś jeszcze potrafił, Konradzie! Gdybym potrafił...

Tyle było w tym wykrzykniku gorczy i nadziei zarazem, że Konrad innem zupełnie okiem spojrział na młodego przyjaciela.

— Cóż znowu? Potrafisz, chciej tylko! — rzekł, siląc się na swobodę, podczas gdy w głębi serca uczuwał pewien niepokój.

Postanowił też za jakąbądź cenę dowiedzieć

tokolu o fałszerstwach wykrytych temi dniami przy skrutynium głosów w sali V. oddanych d. 28. stycznia br. W sali tej głosowali wyborcy wyłącznie do kategorii osobistej kwalifikacji należący, a zatem sama inteligencja, przeważnie urzędnicy różnych dykasteryj. Opór tych panów przeciwko spisaniu protokolu i skonstatowaniu faktu — charakterystycznie odbija od równoczesnego rzucania z ich strony podejrzenia jakoby partja mieszczańska i osobistej kwalifikacji co puściła się sfałszowania. Ponieważ skonstatowanie istoty czynu zadaloby klam tym podejrzeniom, a przeciwnie wykazałoby jasno właściwych autorów podrobienia, więc panowie magistracy stawiają opór, podczas gdy reprezentanci listy mieszczańskiej i osobistej kwalifikacji domagają się śledztwa karnego i oddania aktów wyborczych do sądu, gdyż skoro w pakietach sali V. ktoś zdołał poczynić zmiany w 200 przeszło kartach mimo pieczętek i kluczy, to i w pakietach innych sal analogiczne musiały zajść podrobienia, co też istotnie utrzymują członkowie komisji skrutacyjnej w tych salach pracujący. Podrobienia wspomniane uskutecznił ktoś przez dopisywanie Russmanów, Schiffów itp. którzy wskutek olbrzymich wykreśleń na liście miejskiej byli zagrożeni nieosiągnięciem absolutnej większości.

Ustawa z 17. grudnia 1862 (Dz. u. p. nr. 8 r. 1863) powiada: „Kto przy wyborach w wykonywaniu praw politycznych kupuje głosy lub sprzedaje, albo kto chytłym sposobem fałszuje głosowanie lub wyniki tegż, ten, o ile nie zachodzi czynność karygodniejsza, staje się winnym przestępstwa (Vergehen) i ma być karany ścisłym aresztem od 1—6 miesięcy.“

To co się stało obecnie w ratuszu lwowskim, podpada na jotę temu paragrafowi.

Szczegółowe wyluszczenie sprawy otrzymaną szan. wyborcy na Walnem zgromadzeniu we wtorek d. 1. marca, która w tym celu została zwołana. Pożątek o g. 7 wieczorem. Możemy zapewnić wyborców, że mimo rozmaitych lotrostw, jakich bywał Lwów świadkiem, czegoś podobnego jeszcze nie bywało.

Biety na posiedzenia Sejmu wydawane będą w kancelarji sejmowej (gmach sejmowy I. piętro od strony ulicy Trzeciego Maja) w przededniu każdego posiedzenia zawsze od godziny 6. do 7. wieczór.

Kółka rolnicze. Ósme walne zgromadzenie tow. Kółek rolniczych odbyte w Tarnowie poleciło zarządowi głównemu, aby zbadał projekt zorganizowania krajowego „Związku handlowego Kółek rolniczych“ i w tym celu zwołał ankietę, złożoną z reprezentantów sklepów chrześcijańskich Kółek rolniczych oraz ludzi fachowych w zawdzie handlowym i na tej podstawie przedłożył następnemu walnemu zgromadzeniu stanowcze wnioski. W wykonaniu zatem powyższej uchwały i z uwagi, że wzmagająca się wciąż liczba Kółek rolni-

się o wszystkim, więc znów po chwili spytał:

— Czekała mnie jeszcze te panie?... Wspominają?

Widząc zaś, że Marczewski i teraz jeszcze zwleka z odpowiedzią, jakby słów do niej dobiebrał, schwycił go za rękę i, ściskając ją gorąco, dodał:

— Słuchaj, Każku! Jesteś jedynym człowiekiem, w którym nie umiałbym mówić ogródkami. Próbowałem tego w tej chwili, napróżno... Domyślam się, że masz żal jakiś do mnie. Widzę nawet, że żal to szczery, głębszy i że to, co ja z twej strony brałem za mrzonkę i zabawkę, nabiera cech istotnej prawdy... Masz żal, przyznaj?

Marczewski chwilę jeszcze milczał, wreszcie wybuchnął:

— Szczerość za szczerość. Mam! Wiem i czuję, że nie było w tem cienia nawet winy z twej strony, ale widzę, że można czasem zawinić nawet bezwiednie i mimowoli. Tak ty zrobiłeś... Podeptałeś bezlitośnie szczęście, za które ja byłbym tak wiele oddał!

Konrad odetchnął głęboko.

— Wiec o to ci idzie? Więc ty pannę Trzecińską kochasz, a upierając się przy swoich domysłach, cierpisz na tem, biedaku?

I uradowany, chciał nawet roześmiać się głośno, ale śmiech ten na czas jeszcze powstrzymały dalsze słowa młodego chłopca:

— Domyślał? Ależ ja mam już pewność, pewność zupełną! Z tem tu przyszedłem, szukając umyślnie spotkania z tobą... Słuchaj, ja nie przesadzam, mówiąc, że tam smutek i żaloba w całym domu od wczoraj...

Na czoło Konrada wystąpiła ponownie chmura.

— Przemennie?... Wiedzą już, że się żenię? — szepnął.

Kaziek skinął głową.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czych (obecnie dochodzi już 800 z 40 tysiącami członków) a z nią żywo rozwijający się ruch handlowy przez otwieranie po wsiach i miasteczkach sklepików chrześcijańskich, dalej z uwagi, iż dla zadośćuczynienia licznym potrzebom tych sklepików tworzą się odosobnione związki handlowe, niemające jednolitego kierunku, zniewalają zarząd główny towarzystwa Kółek rolniczych do podjęcia tej tak ważnej sprawy dla przyszłego rozwoju ludu naszego. W tym celu odbędzie się we Lwowie 6. i 7. marca w sali obrad tow. kredytowego ziemskiego konferencja. Pierwsze posiedzenie rozpocznie się 6. marca o g. 10. przedpołudniem. Dla ułatwienia toku narad porozumiał się zarząd Kółek z drem Franc. Stefczykiem, referentem tej sprawy na walnem zgromadzeniu towarzystwa Kółek rolniczych w Tarnowie i ułożył odpowiedni kwestjonarjusz.

Pamiętnik. Na uroczystem posiedzeniu galic. towarzystwa kredyt. ziemskiego d. 29. bm. rozdzany zostanie pomiędzy obecnych pamiętnik, napisany przez adwokata dra Wład. Ostrożyńskiego, zastępcę syndyka towarzystwa pt.: „Galicyjskie towarzystwo kredytowe ziemskie, jego powstanie i półwiekowy rozwój“. Obszerne to dzieło skreśla założenie towarzystwa i półwiekowe jego dzieje. Pół wieku bowiem ubiegło od czasu, gdy wskutek gerliwych zabiegów naszego Sejmu stanowego, powołany został do życia galicyjski instytut kredytowy ziemski, którego koleje i dalsze przeobrażenia przedstawia dr. Ostrożyński w wyczerpującej monografji. Dzieli się ona na trzy części. Pierwsza obejmuje lata od 1842 — 1860, a rozpoczynając od opisu stanu własności tabularnej w Galicji w pierwszych dziesiątkach bieżącego stulecia, podaje historyczny pogląd na działalność towarzystwa, jako stanowego instytutu kredytowego. Część druga obejmuje lata 1861 do 1868, tj. okres, w którym towarzystwo znajduje się w ustroju przejściowym. Część trzecia od 1869 do 1892 przedstawia działalność towarzystwa w jego nowym ustroju. Do dzieła tego, obejmującego 359 stronnic, dołączony jest, jako dodatek: Spis osób, wchodzących w skład organów towarzystwa kredytowego ziemskiego od r. 1842 do 1892.

Uroczystość jubileuszowa rozpocznie się 29. bm. nabożeństwem w katedrze o g. 11. przed południem, poczem nastąpi zebranie w wielkiej sali ratuszowej. Uroczyste zebranie zagai przemówieniem prezes dyrekcji, p. Zygmunt Dembowski, a syndyk towarzystwa dr. Tad. Skalkowski, wypowie odczyt w którym rozwinię szkie historyczny o towarzystwach kredytowych w Wielkiem Księstwie Poznańskim, w Królestwie Polskiem i w Galicji. O godz. 5. po południu urządza dyrekcja tow. kred. dla zaproszonych gości i delegatów ucztę w salach kasyna miejskiego.

Towarzystwo lekarskie krakowskie obradowało we środę 24. bm. na nadzwyczajnem posiedzeniu, pod przewodnictwem prezesa dra Ponikły, nad przygotowanym przez komitet projektem wprowadzenia w życie ustawy o urządzeniu Izb lekarskich. Zgromadzenie po dłuższej, wyczerpującej dyskusji przyjęło przedłożony projekt, nie wprowadziwszy w nim zmian zasadniczych. Projekt, w ogólnym zarysie, doradza rządowi wprowadzenie w życie dwóch Izb lekarskich w Galicji, z siedzibą w Krakowie i Lwowie. Do okręgu krakowskiego należeć ma 31 powiatów zachodniej części kraju. Uzupełniony na podstawie rozpraw zgromadzenia projekt zostanie ostatecznie przez komitet Towarzystwa lekarskiego w tych dniach zredagowany i przesłany namiestnictwu.

W Czytelnii na Janowskim odbędzie się dziś odczyt dra Stanisława Dekańskiego „O zachowaniu zdrowia“. Wstęp wolny. Początek o godz. pół do 5 po południu.

Sprytny oszust. Czytamy w *Gaz. Przemyskiej*: W poniedziałek 22 bm. przybył do p. J., żony ślusarza kolejowego, wyrostek, wyglądający na terminatora, i zażądał od niej imieniem pana J. 2 złr., które tenże potrzebuje natychmiast, gdyż z powodu wykolejenia pociągu udaje się na przestrzeń. — Pani J. wręczyła wyrostkowi prócz 2 złr. jeszcze trzy świeże kieszki, i pół bochenka chleba, aby mężulek miał się czem przy pracy posilić, a nadto wynagrodziła posłańca kwotą 20 ct. Tymczasem pojawił się p. J. o godz. 12. w domu i ka wielkiemu zdziwieniu swemu dowiedział się od małżonki o rzekomem wykolejeniu pociągu i posłańcu przez niego po 2 złr. wysłanym. Wdrożono za sprytnym oszustem poszukiwania nie odniosły żadnego skutku; niepowrotnie zginęły guldeny i kieszki. Panią J. martwi to najbardziej, że wynagrodziła oszusta za jego sztukę dodatkowo 20 ct.

Wdowy po oficerach. Magistrat lwowski ogłasza: Na żądanie władz wojskowych ma być zaprowadzoną ewidencja tych wdów po oficerach, audytorach, lekarzach wojskowych i oficerach rachunkowych, które zawarły związki małżeńskie w czasie czynnej służby swoich mężów, za złożeniem kaucji, za hipotekarnem

zabezpieczeniem tejże, lub też za zrzeczeniem się pensji, a owdowiały jeszcze przed wydaniem ustawy z d. 27. kwietnia 1887 i nie pobierają ze skarbu państwowego żadnego zaopatrzenia. Magistrat wzywa strony interesowane w obrębie miasta Lwowa zamieszkałe, ażeby zgłosiły się bezzwłocznie, a najpóźniej do 10. marca br. w komisarjacie tej dzielnicy, w której mieszkają i wykazały w sposób wiarygodny, że należą do kategorii wdów powyż wspomnianych.

Prześladowania religijne. Z Petersburga telegrafują 25. bm. *Graŕdanin* donosi o prześladowaniach religijnych na Syberji, które przypominają czasy największego barbarzyństwa. Na żądanie duchowieństwa fanatycznego prześladowuje policja w gubernji tomskiej starowierców z powodu nie przyczynienia się tychże do funduszu kościelnego na terytorjum przez nich nie używanem. Policja, nie tylko że konfiskuje im wszystko, co posiadają, lecz w dodatku wrzuca ich do więzienia. *Graŕdanin* obawia się, że najlepsze żywicy ludności syberyjskiej wyemigrują do Mongolji. Gorzej jeszcze dzieje się w gubernji wschodnio-syberyjskiej, w Irkucku. Tam stają się ofiarami fanatyzmu religijnego ci budyści, którzy dla uczczenia ostatniego pobytu rosyjskiego następcy tronu w Syberji gwałtem nawróceni (!) zostali na prawosławie. Policja urządza na nich formalne polowanie w lasach, maltretuje w sposób najohydniejszy budystów, którzy nawrócić się nie dają na prawosławie i nie ma względów nawet dla kobiet ciężarnych. Jeneral gubernator zarządził śledztwo. Tak przedstawia niegodziwców tych organ ks. Meszczerskiego, *Graŕdanin*, którego przecież posadzać o to nie można, że maluje stosunki w zbyt czarnych kolorach na niekorzyść rządu rosyjskiego.

Bal rymanowski podług dotychczasowego obliczenia protektorki hr. Stanisławowej Badenowej przyniósł przeszło 5000 zł. czystego dochodu. Świetny rezultat.

Dar. Zamiast wieńca na trumnę śp. Franciszka Piątkowskiego złożyli w prezydjum magistratu na rzecz ubogich miejscowych rodzina Adamów 10 zł., p. Anna Wiebert 5 złr.

Hyeny pożarne. Podczas pożaru w młynie Thoma woźni magistratu (biura egzekucyjnego) Józef Galas i Stefan Zawierucha przyłapali złodzieja, który w sąsiednim szynku podczas pożaru sprzedać chciał dwa noże srebrne i dwie łopatki złote, pochodzące z dokonanej kradzieży.

Hojny zapis. W Bernie morawskim zmarł w tych dniach niejaki Alojzy Drasche, były kupiec, który żył długi czas w Wiedniu, następnie pędził w Bernie życie prywatne. Uchodził za dziwaka i skąpca. Pozostawił majątku przeszło pół miliona. Dwie trzecie części tej sumy zapisał dla ubogich miasta Wiednia, a jedną trzecią dla biednych m. Berna.

Katastrofa kolejowa. Z Mysłowiec na Szląsku pruskim donoszą 25. bm.: Przy wczorajszej katastrofie kolejowej na linii Kielce-Sosnowice zabitych zostało 5 a pokaleczonych 21 żołnierzy. 2 innych pasażerów dwóch odniosło ciężkie a kilku lekkie kontuzje.

Zmarli. We Wiedniu zmarł w 66 r. życia feldmarszałek-porucznik August Demel. Pisał wiele o sprawach wojskowych a jego studja wyszły przed 2 laty zwróciły uwagę Moltkego, który wyraził się o nich bardzo pochlebnie.

W dobrach swoich w gubernii wileńskiej zmarł Jan hr. Tyszkiewicz, ojciec hr. Andrzejowej Potockiej, właściciel olbrzymich majątków ziemskich.

Ferdynand Szmíd, żołnierz z r. 1863, sekretarz magistratu, zmarł w Śniatynie w 46 r. życia.

Kronika policyjna. Na szkodę Goldy Maiblum w Brodach skradziono tymi dniami znaczną ilość kosztowności. Sprawca umknął następnie z Brodów.

Ajent pol. Fiszer aresztował dwóch notowanych złodziei, Mik. Bandurowskiego i Rudolfa de Bylina Wójcikiewicza w chwili, gdy umykali ze skradzionymi rzeczami. Obaj przyaresztowani przyznali się do kradzieży, którą popełnili przy placu Krakowskim l. 9, po rozbiciu drzwi u szafy.

Niewiadomy sprawca wyjąwszy szybę z okna w pomieszkaniu Szymona Druckera, szynkarza przy ulicy Berka l. 10, zabrał na jego szkodę znaczną ilość garderoby.

Przy ul. Sieniawskiej l. 16 skradziono po rozbiciu kłódki od piwnicy garderobę i pościel wartości 100 zł.

Ojciec przeciw synowi. Echa z dziejów ostatnich na Węgrzech wyborów. Wychodzący w Kolo-szwarcze dziennik opozycyjny *Ellenzék* następujący pomieścił list otwarty, do redaktora adresowany: Nagybanya, 18. lutego r. 1892. Kochany przyjacielu! Dla uniknięcia na przyszłość niemiłych pytań i wyjaśnień, zechciej słów tych parę drukiem ogłosić. Syna moje-

go, hrabiego Aleksandra Tekeli, młodszego, bez mojej wiedzy, bez mojej woli i bez mego pozwolenia wybrała partja austriacka komitatu Szolnok-Doboka na posła do sejm. Aleksander Tekeli“.

Związek złodziejski między uczniami gimnazjalnymi. W Gies-sen stawać będzie w tych dniach przed kratkami sądowymi 13 wyższych tercjanerów i niższych sekundanerów, którzy utworzyli między sobą tajny związek nie w celach jakich idealnych ale związek złodziejski. Członkowie tego związku kradli wszystko, co tylko było możliwem: cygara, cygarniczki, etuis, rękawiczki, kufle do piwa, ubrania itp., poczem dzielili się wspólnie skradzionymi przedmiotami. Związek ten piękny miał nawet osobne swoje godło i odznaki. Proces ten wywołał wielką sensację w Niemczech.

Polska czytelnia akademicka w Karlsruhe uprasza, aby wszelkie przesyłki recepisowe, a więc listy polecane, pieniężne itd. adresowane „Polnisches Akademisches Lesezimmer in Karlsruhe, zu Händen des Vorsitzenden“. Do prośby powyższej spowodowani jesteśmy okolicznością, iż w ostatnich czasach nadchodzące listy rekomendowane itp. zwracano nam wcom z powodu braku określenia, komu list adresowany do czytelnicy, ma być doręczony. Z powodu bowiem nowego rozporządzenia miejscowej dyrekcji poczt tylko listy zwyczajne, adresowane do czytelnicy bez wymienienia osoby, bywają nam doręczane. Przy tej sposobności zawiadamiamy, że jak dotąd, udzielamy wszelkich informacji co do warunków przyjęcia na politechnikę i pobytu w Karlsruhe. *Zarząd.*

Pożegnanie prof. dr. L. Bilińskiego. Wczoraj przedpołudniem o g. 11. odbyła się w pięknie i wspaniale kwiatami przystrojonej auli uniwersyteckiej uroczystość pożegnania profesora dr. L. Bilińskiego, który zostawszy prezydentem jeneralnym koleji państwowych katedr uniwersytecką opuścił. Na estradzie ustawili się półkołem profesorowie uniwersytetu w togach i odznakach im przynależnych i reprezentanci młodzieży, krzesła zajęły panie, resztę zaś sali niezwykle szczelnie wypełniła publiczność i młodzież akademicka. U wejścia od strony biura rektora ustawił się chór alumnów ruskich. O g. 11. rektor i dziekani wydziałów poszczególnych, poprzedzeni berłami uniwersyteckimi wprowadzili uroczystie dr. Bilińskiego do sali, podczas czego chór odspiewał piękną pieśń powitalną. Gdy pochód stanął już u estrady przemówił rektor uniwersytetu p. dr. Balasits.

Po przemowie tej i pochyleniu berel, zęgnął kolegę dr. Janowicz, dziekan wydziału prawniczego, który podniósł zasługę prof. Bilińskiego około wprowadzenia języka polskiego na uniwersytecie lwowskim, poczem nastąpiły przemowy pożegnalne p. Maksymiljana Liptaya im. młodzieży polskiej i p. Franczuka im. młodzieży ruskiej.

Poczem wprowadzili profesorowie dr. Bilińskiego do pokoju p. rektora. Tu na pięknie przystrojonym stole złożono album, a ks. dr. Filarski ofiarował je imieniem grona profesorów dr. Bilińskiemu.

W czasie uroczystości nadszedł z Krakowa od Akademii umiejętności telegram tej treści, że Akademia przyłącza się do uroczystości.

Profesorowie i docenci uniwersytetu dają bankiet na cześć dr. Bilińskiego we czwartek.

P. Wiktor Klobassa-Zręcki, przedsiębiorca naftowy z Jasielskiego, nabył dobra Odry na Szląsku Górnym austr., wartości około 800.000 złr.

Pół doby w studni. Z Glinian donoszą nam, że 24. bm. w lesie do Połtwi (pow. przemysłański) należącem, jeden człowiek, idąc pieszo wpadł do pustej studni na 4 sążnie głębokiej, bez żadnej osłony ani przestrogi pozostawionej. Znalaziono go jeszcze przy życiu dopiero po ugięciu 13 godzin szukania.

Nędza w pow. wielickim. Rada pow. wielicka doniosła Wydziałowi krajowemu telegraficznie, iż położenie w tym powiecie pogarsza się z dniem każdym, że ludzie nie mają co jeść, i że grunta staną na wiosnę odłogiem. Na skutek tego doniesienia postanowił Wydział krajowy rozdać z fundacji śp. Lewińskiego dla zubożonych włościan kwotę około 1381 zł.

Przed sądem karnym w Heilbronn stawał w tych dniach w charakterze oskarżonego dr. Lipp, redaktor *Neckar Ztg.*, z powodu artykułu o złem obchodzeniu się oficerów z żołnierzami. Redaktor, złożony wystarczające dowody, został uwolniony. W godzinę po skończeniu rozpraw sądowych obwiniony w artykule podoficer, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Majątki angielskich dziennikarzy. Zmarły w ubiegłym roku przywódca angielskich konserwatystów

Smith zostawił w spadku majątek, wynoszący trzy miliony funtów szterlingów tj. 38 milionów zł. Olb. zmie dochody zawdzięczał zmarły posiadaniu kilku wielkich dzienników londyńskich. Smith rozpoczął swą karierę od roznoszenia gazet. Szcześliwa gwiazda powiodła go do administracji pewnego wielkiego dziennika, który po kilku latach stał się jego własnością. Nie jedynie to bogacz pośród dziennikarzy angielskich. Majątek zmarłego właściciela *Daily Telegraph* Józefa Levyego wynosił 600.000 f. szt. (8 milionów złr.) Edward Lloyd, wydawca *Daily Chronicle* pozostawił 700.000 f. szt. czyli 9 1/2 milionów zł.

Falszerze dyplomów. W Brukseli odkryto nadużycia prowadzone na wielką skalę przez dwadzieścia osób, które podrabiały dyplomy uniwersyteckie, ciągnąc z tego grube zyski. Na czele bandy wyszyscywaczy stało pięciu lotrów: jakiś egzotyczny hrabia, wykreślony z listy obrońców adwokat, urzędnik, student Brazylijczyk, który zdołał umknąć podczas śledztwa i pewien kupiec. Pozostałe piętnaście osób było prosto figurantami. O istnieniu fabryki dyplomów dowiedziano się w sposób następujący. Pewien student za 500 fr. otrzymał patent na inżyniera; po pewnym jednak czasie zażądał zwrotu pieniędzy, oddając natomiast dyplom. Zachował jednak, jako corpus delicti, wierną jego fotografię i przedstawił ją policji. Wszczęte śledztwo ujawniło mnóstwo podobnych dyplomów, zaopatrzonych w fałszowane podpisy komisji egzaminacyjnej i władzy uniwersyteckiej, a nawet pieczęcią ministra oświaty. Falszerze wobec sądu przyznali się do winy.

Kasa pomocy dla literatów w Petersburgu, liczy obecnie 749 członków, i rozporządza kapitałem 206.596 rubli. W roku ubiegłym wydano na pożyczki bezterminowe rubli 3510, na zapomogi perjodyczne rubli 3198, na zapomogi jednorazowe rubli 9383, na emerytury rubli 5941, na stypendja rubli 1435 i na wychowanie dzieci 2275 rubli.

Numizmat. *Kurjer Warszawski* pisze: W kłasztorze w Supraślu znajduje się bodaj czy nie najstarszy numizmat w świecie. Jest to moneta z czystego srebra, wielkości i grubości monet 75 kopiejkowych. Na jednej stronie ma ona drzewo figowe, pod którym znajduje się napis hebrajski: „Święty Jeruzalem,“ na drugiej zaś wyryty ołtarz z palącym się nań ogniem; naokoło figurują litery: „Szekeł izraelski.“ Archeologowie utrzymują, że numizmat pochodzi jeszcze z czasów przed zawojowaniem Judy przez Babilończyków, liczy więc 2458 lat. Inni dowodzą, że pochodzi z daty późniejszej, tj. z czasu powrotu żydów z Babilonii. I w tym przypadku jednak ma on skoło 2400 lat.

Nadużycia w szpitalu. Opinia publiczna w Hadze wielce jest wzburzona z powodu nadużyć, jakich się dopuszczają nadzorcy w miejscowym szpitalu dla obłąkanych. Wyszły one na jaw dzięki broszurze, w której niejaka pani van Stuten opisała przejścia swoje w tym szpitalu, gdzie się przez pewien czas leczyla. Ponieważ autorka broszury powróciła zupełnie do zdrowia, przeto nie ma powodu przypuszczać, iż jest to zwykła przesada obłąkanych, zwłaszcza, że się następnie przekonano, jak dalece pani van Stuten ma słusność, dowiedzioną jest już bowiem dzisiaj rzeczą — jak pisze *Vossische Ztg.*, że służący bili chorych w owym zakładzie — i to nie kijami, lecz pękami kluczy, przymocowanymi do sznura, że dowolnie zamykali na klucz obłąkanych w cuchnących, nieopalananych celkach. Pewnej dziesięcioletniej dziewczynie odgnęły literalnie palce od nóg — czy skutkiem zimna, czy też nieczystości, nie zdołano stwierdzić; dziewczyna umarła, a ojca, który chciał wnieść skargę, zniwolonno do milczenia, zapłaciwszy kilkaset złotych. Pewna mieszkająca w sąsiedztwie rodzina, która mogła widzieć, co się dzieje w ogrodzie zakładu, była codziennie świadkiem okrutnego obchodzenia się służby z chorymi. Patrzyła na to, jak bito nieszczęśliwych po obnażonych plecach, słyszała jęki nieboraków zamkniętych w zimnych celach i okrzyki dręczonych o pomoc, przerywane wybuchami śmiechu dręczących. Inspekcja sądowo-lekarska już od lat kilku nalegała na dokonanie ulepszeń w celach, lecz daremnie. Gdy krewni lub opiekunowie chcych chcieli wnieść skargę do jednego z zarządzających zakładem, albo nie wpuszczano ich wcale, albo też obrzucano ich grubianstwami i wyrzucano za drzwi. Obecnie dopiero, pod naciskiem powszechnego oburzenia, zarząd zabrał się energicznie do zbadania istotnego stanu rzeczy. Codziennie napływają nowe oskarżenia.

Zabawna ustawa prasowa. Władze stambulskie wydały zajmujące w swoim rodzaju rozporządzenie prasowe, z którego wyjmujemy parę paragrafów początkowych. Rozporządzenie stosuje się zarówno do drukarzy jak i do redaktorów gazet. §. 1. Na pierwszym miejscu stać powinny wszelkie wiadomości o cennem zdrowiu głowy państwa i rodziny cesarskiej, o

stanie zasiewów i żniw w razie, jeżeli rezultaty ich są pomyślne, o postępach handlu i przemysłu w Turcji. § 2. Nie należy publikować żadnego fejletonu, który ze stanowiska moralności nie otrzymał wyraźnego zezwolenia JE. ministra nauczania publicznego i stróża dobrych obyczajów. § 3. Nie należy drukować zbyt długich literackich lub naukowych rozpraw, któreby mogły przekraczać miejsce jednego numeru dziennika. Słów „ciąg dalszy nastąpi“ należy unikać, gdyż wywołują one nieprzyjemne napięcie umysłu. § 4. Starannie unikać należy w ciągu jednego artykułu białych odstępów lub linii wypunktowanych; postępowanie takie daje powód do domysłów, wzbudzających zgorznienie, zaburza spokój umysłów i powoduje, jak to zauważono przy rozmaitych okolicznościach, dwuznaczności przeciw Jego cesarskiej Mości. § 5. Z największą starannością unikać należy wymieniania nazwisk wybitnych osobistości. Jeżeli pismo otrzyma wiadomości, że ten lub ów gubernator krajowy lub podrzędny urzędnik oskarżony został o kradzież, sprzaniewierzenie pieniędzy publicznych, zabójstwo lub inne czyny karygodne, to fakt ten należy przedstawić jako niedowiedziany i bezpodstawny lub całkiem przemilczeć. § 6. Wszelkie publikowania petycji zarówno poszczególnych osób, jakoteż gmin prowincjonalnych, które zwracają się do głowy państwa z zażaleniami, jest bezwzględnie zakazane. § 7. Doniesienia o zamachach morderczych na obcych książąt lub też o rachach buntowniczych w obcych krajach, w jakiegokolwiek formie byliby napisane, nie są dozwolone; dla naszej wiernej i zamilowanej w spokoju ludności wiadomość o takich rzeczach jest bezpożyteczna. § 8. Zakazaniem jest publikowanie tego nowego przepisu w łamach waszego pisma, gdyż to mogłoby wywołać nieostosowne krytyki i uwagi ze strony umysłów niezadowolonych.

Kto wyratował Francję w r. 1871 i dopomógł jej do szybkiego splacenia Niemiec pięciu miliardami — było dotąd nierozwiązaną zagadką.

A. Thiers ówczesny prezydent republiki, uniósł do grobu tytuł „wzbawcy kraju“, znaczna także część chwały dostała się w udziale ówczesnemu ministrowi finansów p. Pouyer Quartier. Nikt jednak nie przypuszczał, że twórcą głośnej na świat cały kombinacji był rodak nasz Polak, Jan Józef Baranowski, uczonego finansista, matematyk, mechanik, literat i filolog, autor słynnego słownika polsko angielskiego i angielsko polskiego, — od lat wielu zamieszkał w Londynie, jako sekretarz Towarzystwa literackiego. Był podsekretarzem Banku polskiego w Warszawie przed r. 1830, przybył do Francji w r. 1832, a niezwykle zdolności utworowały mu wnet drogę do wielkich i trudnych stanowisk. W r. 1843 kompania dróg żelaznych z Paryża do Rouen, Hawru i Dieppe poruciła mu uorganizowanie rachunkowości z podwójną kontrolą (*en partie double*), która do dziś dnia ma zastosowanie na wszystkich kolejach francuskich. Mieszkając w Paryżu podówczas obłożenia przez wojska niemieckie, patrzył na ogromną szkodę, na wzrastającą wśród ludu francuskiego nędzę. Oddał więc talent swój i wiedzę na ratunek Francji i począł pracować nad kombinacją finansową, która ostatecznie przesłana prezydentowi republiki i ministrowi finansów i przez nich przyjęta, zdecydowała pożyczkę pięciu miliardów i wprawiła świat w zdumienie: pierwsza bowiem pożyczka dwu miliardowa, wypuszczone po kursie 85% przez ministra finansów Pouyer Quartier w r. 1871, była pokryta kilka razy, a druga na trzy miliardy po tym samym kursie negocjowana w r. 1872 przez jego następcę de Goularda, zyskała 14-krotne pokrycie. Niezbity dowód prawdziwości powyższych faktów stanowią dokumenty w liczbie 27, złożone przez samego Baranowskiego w bibliotece Ossolińskich we Lwowie.

Teraz więc wie Francja, że Polakowi ma do zawdzięczenia swe ocalenie.

Na wieczorku z tańcami, urządzonym w dniu 29. bm. w sali Frohsinn, staraniem towarzystwa „Rodzina“ przyjęły obowiązki gospodyń panie: Bliźńska, Bratkowska, Dąbrowska, Kropiowska, Michalska, Mikulińska, Marszałkiewiczowa, Sielska, Weiglowa, Wernierowa i Wiczowska. Protektorat objął pan ordynat Czarkowski-Golejowski. Pierwszy ten występ towarzystwa „Rodzina“, cieszącego się niepodzielną sympatią szerokiej kół naszej publiczności, ma zapewnione powodzenie, a wnosząc z ruchliwej działalności komitetu odbędzie zwycięzko swój chrzest. Wysoce humanitarne cele tego towarzystwa przemawiają już same przez się za jak najlichnijem poparciem go ze strony ogółu.

Wydział „Echa“ zaprasza członków czynnych i wspierających na zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się mające dziś w niedzielę o g. 12. w południe w lokalu „Echa“ (Rynek liczba 17. I. p.) Na porządku

dziennym: sprawozdanie ustępującego i wybór nowego wydziału.

„Skala“. Odczyt p. Leona Syroczyńskiego, „O korzyściach górnictwa“ odbędzie się dziś 28. bm. w sali Stowarzyszenia. Początek o godz. 5. po południu. Wstęp wolny. Następny wykład z dziedziny astronomii, „O pomiarze czasu“ wygłosi p. Seweryn Widt, w niedzielę 6. marca br.

Walne zgromadzenie członków „Pierwszego gal. Stowarzyszenia wzajemnej pomocy lokatorów miejskich we Lwowie ul. Sokola 1. 2.“ odbędzie się 6. marca o g. 3. po południu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Sniatyn 27. lutego. Wiec radyków ruskich świetny. Przybyło przeszło 800 uczestników. Przewodniczący dr. Daniłowicz. Uchwalono rezolucję, by ruscy sejmowi posłowie, bez względu na partje, bronili solidanie spraw włościańskich, a po słowie do Rady państwa, by złożyli mandaty. O sprawach prasowych mówił Pawlik. O stanowisku posłów Daniłowicz, o szkolnych sprawach Franko. Obradom asystuje starosta Arvay z komisarzem i kilkunastu żandarmami. Przebieg spokojny. Przemawiali dwaj księża.

Czerniowce 27. lutego. *Bukowinaer Nachrichten* ogłaszają na czele dziennika, następujące oświadczenie barona Wassilko: „Wskutek zawezwania hrabiego Pace oświadczam, że uznaję, po otrzymanych tutaj wyjaśnieniach, iż użyte w artykule *Bukowinaer Nachrichten*, z dnia 18. lutego, wyrażenie „nicht correct“, jest nieuzasadnione (*nicht motivirt*).“

Deputowany Marin, Rumun, złożył także mandat sejmowy, a przeto z 31 posłów Sejmu bukowińskiego, jedynie 14 posiada obecnie mandaty.

Wiedeń 27. lutego. Minister br. Gautsch przyjmował deputację stowarzyszenia suplentów niemieckich szkół średnich, która złożyła podziękowanie za starania ministra o polepszenie stanowiska suplentów i wyraziła prośbę o dalsze uwzględnianie suplentów, przez systemizowanie nowych posad dziewiętej klasy rangi. Br. Gautsch zapewnił, że zajmować się będzie także w przyszłości kwestją suplentów; systemizować będzie dalej nowe posady nauczycielskie, jednakowoż niemożliwą jest rzeczą czynić to w dotychczasowych rozmiarach. Kreowanie nowych posad nauczycielskich odbywać się będzie według lokalnych potrzeb „von Fall zu Fall“. Dalej wyraził minister nadzieję, że tegoroczny awans zadowolili zapewne suplentów, skoro wiele posad jest opróżnionych skutkiem zaprowadzenia zwiększonej kontroli szkolnej.

Berlin 27. lutego. Wczoraj wieczorem o 11. zapanował spokój zupełny. Policja postępowała sobie bardzo energicznie, bijąc po prostu pałaszami w tłum i nie uważając na nikogo. Spłodowano podobno także dużo sklepów. Liczba rannych jest wielka.

Berlin 27. lutego. Szkody, zrządzone wczoraj podczas rozruchów wynoszą 20.000 marek. Skradziono między innymi 10.000 cygar, 10 zegarków i wiele ubrań. Aresztowano ogółem 98 osób. Oprócz okrzyków „żądamy pracy“, odzywały się także okrzyki antisemickie.

Stambuł 27. lutego. Poddany rosyjski Porfiry Iwanow, poszlakowany o spełnienie skrytobójczego morderstwa na ajencie dyplomatycznym Bułgarii, Vulkovic'u, jest tą samą osobą, która przydzielona była do boku generałowi Kaulbarsowi podczas misji tegoż w Bułgarii. Iwanow wraz z Kaulbarsem opuścił Sofję i zamieszkał w Stambule, gdzie w pewnej restauracji miał głosić, że Vulkovic musi być zamordowany.

Teatr, literatura i sztuka.

Dziś odbędzie się w sali „Sokola“ przy ul. Zimorowicza koncert muzyki wojskowej pułku Nr. 55, pod przewodnictwem kapelmistrza p. Kiesowskiego. Program: 1. Adam. Uwertura do opery „Giralda“. 2. Strauss. „Czardasz“ z opery „Rycerz Pasman“. 3. Fürstenau. „Concert Rondo“, solo na dwa flety. 4. Żeleński. „Żalobne dźwięki“. 5. Kiesowski. „Oj jedyny“ mazur. 6. Häudel. „Largo“ (20 skrzypiec i harmonium) 7. Doppler. Chór i modlitwa derwiszów z opery „Wanda“ (harmonium i orkiestra). 8. Bachó. „Schlittage“, galop.

Panna Aniela Bogusławska, jedna z najbardziej utalentowanych uczennic warszawskiej szkoły dramatycznej, pozostającej pod kierownictwem p. Kotar-

bińskiego występuje po raz pierwszy na scenie lwowskiej w poniedziałek 29. bm. w fragmencie, ułożonym przez Kaszewskiego z dramatu Coscy p. t. „Tancerka“. Panna Bogusławska jest prawniczką założycielką narodowej sceny polskiej Wojciecha Bogusławskiego i kuzynką znakomitego krytyka warszawskiego, byłego reżysera sceny warszawskiej, Władysława Bogusławskiego. Na popisie warszawskiej szkoły dramatycznej odbyłym, jako Amelja w „Mazepie“ nadzwyczajnym cieszyła się powodzeniem. Publiczność przyjmowała ją bardzo entuzjastycznie.

Pisma warszawskie wyrażały się o tym debiucie bardzo przychylnie i rokowały p. Bogusławskiej wielką przyszłość. Młodej adeptce życzymy szczerze, ażeby się sprawdziły przepowiednie prasy warszawskiej i ażeby w najkrótszym czasie stała się ozdobą sceny naszej, której szeregi w ostatnich czasach tak bardzo przerzedzone zostały. Prawnuczka Wojciecha Bogusławskiego liczyć może na scenie lwowskiej na najsympatyczniejsze przyjęcie, które dla niej będzie zachętą.

Tego samego wieczora debiutować będzie na scenie lwowskiej także i panna Wanda Stępniewska, również uczennica Kotarbińskiego.

Wystawa monachijska. Od sekretarjatu Towarzystwa sztuk pięknych otrzymujemy następujące pismo: „Podobnie jak w roku zeszłym na wystawie berlińskiej, tak i w roku bieżącym na międzynarodowej wystawie monachijskiej zapewniony został dla sztuki polskiej oddział osobny. Wskutek czego mam zaszczyt podać do wiadomości pp. artystów następujące wskazówki: 1) Termin zgłoszenia dzieł, przeznaczonych na wystawę, upływa z dniem 1. kwietnia br. Termin nadesłania od 1. do 20. kwietnia o godz. 5 po południu. 2) Druki meldunkowe, oraz blankiety do przesyłek znajdują się w kancelarji Tow. sztuk pięknych.“

„Myśli“, dwutygodnika literacko-społecznego wyszedł nr. 4. i zawiera następujące artykuły: Wiec moskalofiliów, Do pieśni, piękny sonet Witeliona, „Flirt w powieści“, rozbiór działalności literackiej Esteji, skreślony przez Piotra Chmielowskiego; Z dziedziny pedagogji (25-letni jubileusz „Szkoły“) przez dra Józefa Hendigery; Pięć wieczorów, dalszy ciąg pięknej, oryginalnego studjum Cezarego Jellenty; Wolne myśli (fejleton); Ze świata dźwięków (korespondencja ze Lwowa) przez Stan Horszowskiego; Teatr przez Józefa Bornsteina; Pokłosie literackie; Młodzież w literaturze skandynewskiej przez Ignacego Suessera etc. W odcinku znajdujemy nowelę Chmurki „Dlaczego“. — Dodatek ekonomiczno-przemysłowy „Myśli“ zawiera artykuły: Statystyka krajowa; Nasze instytucje przemysłowe (II. Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie etc.), „Myśli“ zaczęła także wydawać własną bibliotekę powieściową i dała na początek Aleksandra Kellanda „Śnieg“; w odcinku zaś rozpocznie niebawem druk powieści Sewera pt. Uczciwa kobieta. „Myśli“ rozszerzyła znacznie swe rozmiary i z każdym numerem postępuje naprzód. Czasopismo to polecamy uważnie czytelnikom, i zachęcamy do prenumerowania go, gdyż tylko dzięki poparciu ogółu może się rozwinąć.

Ze sztuki. Zapowiedziana wystawa prac po śp. artyście-malarzu Leopolskim otworzoną zostanie prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu. Na pomienioną wystawę zebrało się dotąd blisko czterdzieści obrazów, z których większą część portretów uzyskał zarząd Tow. sztuk pięknych z rąk prywatnych, mianowicie: Pani Friedowej, pani Hoffmanowej, pp. Marka, Młodnickiego, Peokha, pań Serwackiej, Szemelowskiej, pana Tebinki, oraz dra Weigla. Po zamknięciu tej wystawy zarząd Towar. urządza wystawę szkiców.

Pamiętnik królowej.

Donosiliśmy już o staraniach, jakie w celu wydania pamiętników swoich czyniła u wydawców londyńskich ekskrólowa Natalja, zmuszona nieprzychylnem zachowaniem się względem zamierzonego wydawnictwa rządów: austrjackiego i niemieckiego, szukać nakładcy aż za kanałem.

Owoż wydawnictwo to wkrótce przyjdzie do skutku, niedyskretne nawet oko reporterów zajrzało w nie, zanim jeszcze spotkało się z drukiem, i wrywki pamiętnika pojawiły się już w pismach.

Charakteryzują one całosć dosadnie. Posłuchajmy: „...Wszelkie wspomnienia o tym, którego niegdys nazywałam mężem, wyrwałam z serca. Dlatego piszę pamiętniki moje. Każdy w nich wiersz niechaj mu będzie dowodem, że kobieta wyrządzonej sobie zniewagi nie przebacza nigdy.“

„Tak, pragnę się nad Milanem zemścić, wszakże pozbawił mnie wszystkiego, co posiadałam: dziecka, korony i męża; więcej to, niż najsilniejsza z kobiet zniechęć zdołała.“

„On, on śmie uczyć mnie godności królewskiej“

Rozmaitości.

Przeciw emigracji. *Birz. Wied.* donoszą, że listy zagraniczne, zawierające wszelkiego rodzaju odezwy o przesiedlenie się do Ameryki i obietnice bezpłatnego przejazdu tamże, uznane zostały za takie, którym wzbroniony jest dostęp do Rosji.

Bankruci. Na scenie warszawskiej wystawiona zostanie krótko czteraktowa sztuka Alfreda Konara pt. „Bankruci”, przerobiona z powieści, drukowanej przed dwoma miesiącami w *Kurjerze Lwowskim*.

Znowu ofiara szulerni w Monte Carlo. W hotelu Cannes odebrał sobie życie 23. b. m. właściciel Juljusz Tenier z Quentiny. W liście pozostawionym podaje jako powód samobójstwa znaczne przegrane w Monte Carlo.

Awantura maskaradowa w domu. Młoda para małżeńska w Berlinie wybierała się na maskaradę. Małżonkowie zamierzali iść na nią w kostjumach, w tajemnicy jedno przed drugim. Pani P. wybrała sobie domino bandyty włoskiego i skończyła już swą toaletę, gdy do pokoju wszedł małżonek, nie przeczuwający niczego podobnego. Na widok figury w olbrzymim płaszczu i kapeluszu, zawrzał złością i z okrzykiem: „Zbójca! ratujcie!” — rzucił się ze ściśniętą pięścią na połówicę swoją. Ugodzona kulakiem w kark zamaskowana dama padła na ziemię i dostała spazmów. Zbiegli się sąsiedzi, przyszedł lekarz i przestraszona i poturbowana damę położył do łóżka, gdzie odpokutowała za swój pomysł zbyt romantyczny, jak na nasze realistyczne czasy.

Przysądzone honorarium. Wiele osób mniema, że lekarzowi nie należy płacić honorarium w razie, gdy pomoc jego okazała się już spóźnioną. Sprawa

sądowa rozstrzygnięta w dwóch instancjach w Warszawie, pogładowi temu zaprzecza najzupełniej. We wrześniu rz. do bawiącej na letniem mieszkaniu w okolicy Cegłowa (przystanek kolei tereapolskiej) Róży H., żony kupca warszawskiego, wezwano dr. K. Lekarz, wiedząc z doświadczenia, że później bywają kwastje o zapłatę, zażądał 30 rubli, oprócz kosztów przejazdu. Mąż chorej przy dwóch świadkach zgodził się na powyższą sumę. Tegoż dnia lekarz pojechał, lecz chorej przy życiu nie zastał. W powrotnej drodze musiał dr. K. opłacać furmankę i kolej, a na parokrotne później wezwania o honorarium H. nie nie odpowiadał. W pierwszej instancji sędzia pokoju zredukował pretensję powoda do połowy, w zjeździe zaś, dokąd obie strony apelowały, przysądzone lekarzowi 78 rubli 45 kop., tj. całkowitą pretensję, licząc honorarium, koszt drogi i kosztu prowadzonego procesu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Sniadania zimne i gorące
Piwo znakom. Pilzneńskie
Wina różnorodne i
Porter angielski musujący
poleca handel delikatesów
S. Wojciechowskiego
Lwów, Chorażczyzna l. 6.

„HOTEL GARNI” pod TRZEMA KORONAMI
l. 10, ulica Trybunańska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstarańsza. 979

„Syrjusz”. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościelkiego Lwów, ul. Ossoliński 11.

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynek 1. 2. 550

Biuro Świderskiego w Tarnowie poleca pośrednictwo w sprzedaży nieruchomości większych i mniejszych; również poleca służbę dworską i miejską.

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie ul. Wałowa liczb. 11. 334

W nowo otworzonej młeczarni przy ulicy Piekarskiej l. 10. B. można dostać tanie, smaczne, zdrowe obojady na masle, jakoteż kawę, herbate, mleko, chleb domowy doskonały, paczki zawsze świeże. Abonamenty na objady przyjmuje się. 415

Dwa sklepy z oknami wystawowymi przy najruchliwszej ulicy w Tarnopolu do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Karol Sochaniwicz w Tarnopolu. 444

Ekspedytorka i telegrafistka z kaucją poszukuje posady. Zgłoszenia M. N. poste restante Raoumyski. San. 183871810 387 453 101

Smalec borsuka cierpiący na piersi, kaszel, chrypki, na rany; różnie jest bardzo skuteczny. Za zaliczką słoik 1 złr. Do nabycia: Lesnictwo Tadanie poczta Kamionka strumilowa. 478

Dobrze polecony magister farmacji poszukuje natychmiast umieszczenia. Bliższa wiadomość apteka Husiatyn 474

100 mundurów nowych i używanych dla straży akcyzowej; 8 płaszczy wojskowych, 4 urzędniczych, 3 finansowych, wszelka bielizna dworska korzystnie do nabycia w Zakładzie Jaszczyszyna gmach Skarbka. 480

Młoda francuzka poszukuje lekcji. Bliższe w administracji. 435

Do tymczasowego zarządu domowego i dozoru dzieci potrzebna zaraz inteligentna, starsza, zdrowa, bezdzietna wdowa. Warunki skromne. Oferty z opisem i fotografią pod „Zarządczynią” administracja Kurjera. 488

Czarnecki T. S. snyceerz, wyrabia ramy do fotografii i premia tego roczne Plac Bernardyński 15, Lwów. 484

Młodszy subjekt handlu korzennego poszukuje miejsca we Lwowie od 1 kwietnia. Łaskawe oferty pod lit. S. H. poste rest. Kamionka strumilowa.

Czy anonse w dziennikach dotychczasowych są drogie czy tanie? Pokażę to przykład następujący.

Przypuszczam, że ktoś zapłacił za krotne ogłoszenie swego anonusu w 4 dziennikach tj. razem za 14 razy, za każdy po 80 ct., czyli razem 1120 złr. 60 ct. Popatrzmy się ile anonusów miał za tę kwotę. Przeciwnie biorąc, że pismo drukuje tylko 3000 egzemplarzy. W takim razie jednokrotne ogłoszenie w 4ch dziennikach daje 12.000 anonusów, a skrotnie czyni 36.000 anonusów **wprost do rąk czytelników dostających się.** Nie licząc wcale dalszego kursu dzienników do drugich i trzecich rąk, co minimalnie czyni drugie raz tyle, czyli razem 70 do 80 tysięcy. Wobec tego, każda inna spekulacja anonusowania **nigdy temu jedynie najlepszemu sposobowi dorównać nie może i o wiele drożej kosztuje,** dowód każdy sobie sam znajdzie, jeżeli porówna ile go to lub owo kosztuje. **Agencja „Impressa”** tak jak dotychczas przyjmuje zawsze anonse tylko **do dzienników po cenach uprzywilejowanych dla wszelkich ekonomicznych, handlowych i przemysłowych spraw** i to do wszelkich dzienników we Lwowie, Krakowie i na Bukowinie wychodzących, na życzenie i poza granicami, zafatrując zlecenia ku zupełnemu zadowoleniu stron. Adres wystarczający: **Agencja anonusów „Impressa” we Lwowie.**

Biuro wywiadowcze Lwów Wałowa 12. poleca tylko z dobremi rekomendacjami **oficjalistów i wszelkiego rodzaju doborową służbę** tak dworską jakoteż i miejską. 429

Dla wygody łaskawej Publiczności urządziłem regularne transporty węgla kamiennego górnośląskiego wprost z kopalni, mogą przeto dostarczać P. T. łaskawej Publiczności **węgla kamiennego w kostkach lub w kawałkach bez prochu** w cenie złr. 3-50 ct. za 5 centnarów z dostawą do domu. Dostarczam również z dostawą do domu: Sąg drzewa bukowego w cenie złr. 14-50 ct. grabowego złr. 14-00 ct. brzoźowego złr. 12-50 ct. 10 centnarów pniego na 3 części złr. 4-50 ct. na 4 części złr. 4-70 ct. W razie polecam handel mój ołfiiie zapoznany we wszelkie towary kolonialne, delikatesy, wina, piwa piłoczeńskie, etc. po cenach najumiarkowańszych. **Jan Ważny** ul. Czarnieckiego 1. 2. Telefon 1 197.

Praktykant do zawodu mechanicznego będzie przyjęty. Bochnig Uniwersytet Lwów. 440

Handel St. Romanowicza w Kołomyjach poleca chorut, czyli **serek jarzynowy** do przyrządzania zupy szczawiowej. Gómułka 10 ct. 409

W domu narożnym głównej ulicy jest lokal na restaurację. Wiadomość w administracji 439

POBADNIK dla Kaszlących. 50 ct.

Interes bardzo korzystny przynosiący parę tysięcy czystego dochodu jest do nabycia. Wiadomość Centralne Biuro Trybunańska l. 1. 476

Ktoby wiedział o pobycie Jana Piłeckiego, nauczyciela szermierki, raczy łaskawie podać adres do Adm. Kurj. **Konrad.** 478

Pożyczki! hipoteczne na majątki ziemskie i realności miejskie za dowolną spłatą amortyzacyjną, jakoteż prywatne na kredyt osobisty, oraz konwertowania wyżej oprocentowanych pożyczek. **Ignacy Rappaport** Lwów Jagiellońska 17.

Poszukuje się francuzki w wieku od 12 do 15 lat, li do konwersacji z małymi dziećmi, opieka starszej osoby. Zgłoszenia Pańska l. 15. drzwi l. 7. między 10 — 11 p. p. 489

Gorzelnik i maszynista-słusarz z dobrymi świadectwami i kursem dublańskim, poszukuje posady zastępcy gorzelnika. Łaskawe zgłoszenia przyjmuję pod adresem „Gorzelnik” poste restante Przemysł. 486

Dziewięć morgów włościańskiego gruntu, pszennej gleby, wraz z budynkami we Wotkowie p. Dawidów pow. lwowskiego zaraz do sprzedania. Adres Ostrowski Lwów ul. Zielona liczb. 57. 491

Koncypiant poszukuje bezzwrotnie miejsca. Honorarium 25 złr. Adres: M. E. konc. not. w Lubaczowie. 495

NAUKI Buchalterji kupieckiej udziela według metody włoskiej, niemieckiej i amerykańskiej.

zakłada księgi, sporządza bilanse, przeprowadza skontra, informuje listownie, ewentualnie prowadzi księgi na prowiniej za pomocą cząstych relacji

L. E. Veltzé Lwów, Ormiańska 14.

SKLEPIK przy ulicy Piekarskiej l. 17. jest do sprzedania.

C. k. Wyłączenie uprzyw.
KASY OGNIOTRWAŁE
Patent Polzera & Spółki dostawcy kolei krajowych i zagranicznych, urzędów pocztowych i podatkowych i banków poleca najtańszej **zastępcy Simon Degen** we Lwowie, ulica Jagiellońska 13.

CERATY Obicia powozowe dywany i chodniki poleca najtańszej **St. Wyszyńska** Lwów, Kopernika 16.

Weże konopne poleca 1 metr po

24 m/m średnicy po	35 ct.
28 " " "	40 "
33 " " "	45 "
37 " " "	50 "
41 " " "	53 "
45 " " "	60 "
50 " " "	66 "
54 " " "	70 "
58 " " "	75 "
63 " " "	80 "
67 " " "	85 "
72 " " "	88 "
76 " " "	90 "
80 " " "	95 "
84 " " "	1- "
88 " " "	1-05 "

R. KRIMMER Lwów, Hotel francuski.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje etc. Pomieszkania kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godz. 9—12 i 3—5.

Zaraz do wynajęcia w kamienicy ul. Czarnieckiego l. 12. obok c. k. Namiestnictwa. **Na pierwszym pi. trze,** cztery pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia, komora, strych i piwnica. **Na drugim pi. trze** (w oficynach) dwa pokoje, alajerz, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica

Pomieszkanie dogodnie zaraz do najęcia ul. św. Teresy l. 30. 2z

Do najęcia ulica Solarna 4. 2 pokoje z kuchnią na I. piętrze.

Kawalerski pokój wspólny z całym utrzymaniem za 2 zł. Adres w Administracji.

W Rynku pod l. 39 III piętro jest pokój frontowy dla wolnych osób zaraz do wynajęcia. 449

Zamojskiego 7. w parterze: dwa pokoje frontowe z obszerną łyżą, kuchnią, spiżarnią i przynależnościami. 493

5 pokoi parterowych z kuchnią piwnicą i strychem na ul. Chorażczyzna l. 13. zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u właściciela I. p. między 2. a 4. po południu. 492

5 pokoi z balkonem 2 piętro, łyżą, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, strych, piwnica, zaraz do wynajęcia, Piekarska 2. B. 490

2 pokoje kuchnia. Gródecka 26 e. 472

2 pokoje z kuchnią ul. Kopernika liczb. 24. 454

Ulica Chorażczyzna 12. 4 pokoje przedpokój i kuchnia od 1. kwietnia do najęcia 467

Dwa duże pokoje z przynależnościami Kochanowskiego 10, piętro. 482

Salon z przedpokojem. Stajnia na Loure. Ul. Zyblikiewicza 39. 477

Kawalerski pokój frontowy. Długosza 3. 485

Pokój kawalerski plac Bernardyński 17. do najęcia zaraz. 487

Obwieszczenie. Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że wysprzedaż towarów korzennych, mieszanych, bławatnych, pazmanteryjnych, kapeluszy, świec kościelnych rozmaitego obuwia itp. od masy konkursowej Markusa Sternschusa, rozpocznie się z dniem 28 lutego 1892, w Jezierzanach w sklepie kredytajusza, która wysprzedaż każdego dnia z wyjątkiem każdej soboty, aż cały towar wysprzedanym zostanie prowadzić się będzie. Zawiadowca masy **S. Schulbaum.**

Bardzo ważne!

Nowo otworzony pierwszy wiedeński zakład czyszczenia płam Szymona Weissa przy ulicy Kopernika l. 12. podejmuje się wywabiania płam z wszelkich ubiorów męskich i damskich, spęzłe ubiory do odnawiania i prasowania, garnitury jasne i galowe, suknie jedwabne, krawatki, rękawiczki, dywany, franki itd. do czyszczenia na sposób wiedeński.

Realność

obejmująca dom mieszkalny i wszelkie budynki gospodarskie, tuż za rogatką kleparowską, oraz 25 morgów ziemi, jest zaraz do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u dra Feigla, Lwów pl. Bernardyński 12.

Wielki krach!

Nowy Jork i Londyn nie oszczędziły też europejskiego kontynentu i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowana rozdać swój cały zapas za małym wynagrodzeniem płacy robotników.

Jestem uprawniony to polecenie wykonać.

Darowuję więc

każdemu, bogatemu lub biednemu następujące przedmioty tylko za odszkodowanie zlr. 6'60, a miano iście:

- 6 sztuk najlepszych noży stołowych z prawdziwą ang. klingą,
- 6 sztuk ameryk. patent. srebr. widełców z jedn. kawałką,
- 6 sztuk ameryk. patent. srebr. łyżek stołowych,
- 12 sztuk ameryk. patent. srebr. łyżeczek do kawy,
- 1 sztuka ameryk. patent. srebr. chochla,
- 1 sztuka ameryk. patent. srebr. chochelka do mleka,
- 2 sztuki ameryk. patent. srebr. kubków na jaja,
- 6 sztuk ang. tacek „Wiljorja“.
- 2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych,
- 1 sztuka sitka,
- 1 sztuk najlepszy posypywacz cukru.

44 sztuk razem tylko zlr. 6'60.

Wszystkie powyższe 44 przedmioty kosztowały dawniej 40 zlr, teraz nabyć je można za tą najniższą cenę zlr. 6'60. Amerykańskie srebro patentowane jest całkiem biały metal, zatrzymujący kolor srebra przez 25 lat, za co się rezy. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie polega na

żadnym szwindlu,

jak to, że się publicznie zobowiązuje każdemu, komu towar się nie podoba, oddać pieniądze, a nikt nie powinien zaniedbać sposobności nabyć ten wspaniały garnitur, nadający się szczególnie na podarunek ślubny, jakoteż do każdego lepszego gospodarstwa domowego: otrzymać można tylko u

A. Hischberg'a

głównego agenta zjednoczonych ameryk. fabryk towarów srebr. Wiedeń II., Rembrandtstrasse nr. 19 i 41.

Wysyłka na prowincję tylko za pobraniem lub poprzednim wysłaniem gotówki.

Proszek do czyszczenia do tego 10 centów.

Spieszcie się! Zamawiajcie!

Niżej podpisane biuro podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że dwie wielkie firmy popadły w niewypłacalność, a podpisane biuro ma wszystkie towary, będące w zapasie spieniężyć, by szybko wydobyć pieniądze i cześć nazwiska uratować. Sposób sprzedaży jest prosty, otóż obie firmy obrały najstosowniejszy środek, a mianowicie: **bajeczną taniość**. Wysłała się zatem za pobraniem każdemu wszystkie te wspaniałe praktyczne i w każdej rodzinie niezbędne przedmioty, między którymi wiele zwykle kosztowało 3 i 4 razy tyle za jednostkową cenę **tylko 95 cent.**

Dlatego spieszcie się! zamawiajcie!

gdyż z powodu ogromnego popytu sprzedaż wkrótce się skończy. Tylko 95 ct. damski szal, 3/4 wielki, we wszelkich kolorach wspaniałych, senzacyjnych, rzeźb niezbędna. Tylko 95 ct. 12 sztuk franc. batystowych chusteczek do nosa, z trwałymi brzegami, wszystkie obrębione, bardzo cenne. Tylko 95 ct. damska koszula z wspaniałymi wstawkami haftowanymi, nagrodą uwieczniona. Tylko 95 ct. gorset nocny, pięknie ozdobny z fadami i haftami, cudownie wykonany. Tylko 95 ct. damskie spodnie z haftowaniem fantazyjnym ubraniem, wspaniałe dla najbardziej eleganckiej damy. Tylko 95 ct. francuski staniok, desk nady fabrykat, z łyżeczkowym zapięciem, znakomita robota. Tylko 95 ct. kolorowy obrus z damastu o wspaniałym deseni i żywych kolorach, też biały. Tylko 95 ct. 6 sztuk serwet z damastu takich samych wzorów. Tylko 95 ct. 3 pary zimowych damskich pończoch sięgających do kolan, każda para innego koloru. Tylko 95 ct. 4 pary zimowych męskich szkarpetek, grubych i ciepłych, każda para innego koloru. Tylko 95 ct. francuski brązowy zegar ścienny z długim łańcuszkiem, dobrze idący. Tylko 95 ct. 6 znak. filiżanek i 6 tacek na czarną kawę z najlepszej porcelany karlsbadzkiej, złotem i farbami udekorowane. Tylko 95 ct. dzban na wodę, wysoki, z najlepszej karlsbadzkiej porcelany, powinien być w każdym domu. Tylko 95 ct. 6 sztuk łyżek z bardzo dobrego, zawsze białego srebra britania. Tylko 95 ct. 12 sztuk łyżeczek z ciężkiego srebra britania, zawsze białe. Tylko 95 ct. 6 sztuk noży z klingą świecąca i widełce. Tylko 95 ct. chochla z srebra britania, ciężka i niespożyta, sztuka okazała. Tylko 95 ct. pierścien z imitowanymi brylantami z podwójnego złota z imitow. kamieniami. Tylko 95 ct. para koleczyków z imit. błyszczącymi brylant. Tylko 95 ct. medalion imit. brylant. świetny złoty fason, od prawdziwego złota nie do odróżnienia. Tylko 95 ct. scyzoryk, imit. szylkret, angielski, z 4 różnymi klingami. Tylko 95 ct. fajka z sztucznej pianki z okuciem z chińskiego srebra, senzacyjna sztuka dla palących. Tylko 95 ct. cygarniczka z pianki, prawdziwa, z bursztyńkiem, rzeźb. w etui aks. Tylko 95 ct. podwójny łańcuszek od zegarka z posrebrzanego niklu, fason złoty i srebrny. Tylko 95 ct. piękna chustka jedwab. na szyję lub głowę o świetnych kolorach, na łokieć długa. Tylko 2'40 znakomite zimowe spodnie męskie, z dobrej materii zimowej, grube, ciepłe, mocne, nie do zniszczenia, całkiem gotowe, zrobione według najnowszej mody wiedeńskiej. Tylko 1'80 wiadro na wodę z porcelany karlsbadzkiej z nakrywką. Tylko 2'95 budzik na biurko w niklowej opawie, chodzi i budzi dokładnie i punktualnie. Tylko 3'50 piękny serwis na kawę z karlsbadzkiej porcelany, pięknie malowany i pozłacany, komplet na 6 osób zamiast zlr. 8 tylko zlr. 3'50.

Niepodobające się przyjmuje się chętnie napowrót i zamienia się. Wysyłka odbywa się pod najściślejszą kontrolą.

Adres: Commissions-Bureau Mor. Apfel Wiedeń I., Fleischmarkt 12/K. L.

Poszukuje się majątku do kupna w cenie 50 do 100.000 zlr. Tylko bardzo dokładne opisy zostaną uwzględnione.

Juljan Topolnicki
emer. urzędnik Banu austro-węg
Lwów, ul. Pańska 1. 13.

Grunta i realności
blisko wielkiego miasta i fabryki na sprzedaż. Agencja krakowskiej asekuracji w Tyśmienicy.

•Komitety balowe,• Aranżerowie balów

pocznia najlepiej swe zakupna Orderów kotyljonowych

• tylko u RIX'A •

Największy wybór orderów brylantowych, tiulowych i komiecznych za 10 sztuk 8 ct. 15, 20, 30 ct. do 1 zlr. Sortymenta w kopertach za 100 sztuk 90 ct., zlr. 1'50, 3, 6, 8. Bukiety kotyljonowe 50 sztuk zlr. 3, 4, 5.

Najnowsze tury kotyljonowe, jak fonograf, targ niewolników, magnetyczna kuracja miłośna, potajemne zarezerwanie etc. od 80 ct. do zlr. 15.

Podarki damskie i porządki tańców z papieru, atlasu, brązu, pluszu etc. oryg. wzory od 3 ct. do 1 zlr. Wzory wysła się na żądanie.

Bigotphones,

cała kapela od 1 zlr. do 5 zlr.

Kostjmy maskowe

z materji dla panów lub dam, kłowny, marynarze, chińczyki, barokowe, żokije, angiey, rokokowe, wszelkie kostjmy narodowe, zwierzęta, jak: niedźwiedź, małpa, żaba, słoń etc. od zlr. 250 do zlr. 8 porządza się według miary. Maski, brody, peruki, nakrycie głowy, wachlarze. 10 ct. do zlr. 5.

Oznaki komitetowe od 2—30 ct.

Dla balów dobroczynności do tomboli i bazarów komicznych wybrakowane towary, które się sprzedaje za cenę materiałów. Sortymenty 50 sztuk zlr. 2'50, 3, 6, 8, 10 do 20 zlr. Sortymenty 100 sztuk zlr. 5, 6, 10, 20 do zlr. 40.

Tylko w handlu specjalności

RIX, Wiedeń II., Praterstr. 14.
Ilustrowane katalogi fach. 10 ct.

RESTAURACJA

i handel win

pod „Gambrinusem“

Salomona Reicha

Rynek 13. — ogłasza:

1 litr wina białego

który można użyć do wszelkiej wody mineralnej i do potraw jakoteż do legumin kosztuje 40 centów.

Z szacunkiem Salomon Reich

Rynek 13.

WYSTAWA

obrazów olejnych

sławnych mistrzów, około 300 sztuk oryginał. i dobrych kopij

Wstęp wolny

we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Sprzedaj wszystkich olejnych obrazów pod gwarancją, po cenach niższych.

Nader pomyslna sposobność dla przyjaciół i miłośników sztuki.

Większa część zbioru tego była wystawiona przeszłego roku na wystawie kraj. w Pradze.

Wystawa otwarta od godz. 9—6. O liczne odwiedziny i oglądanie obrazów uprzejmie uprasza

Karol Čurik

właściciel handlu dzieł sztuki z Wiednia.

HOTEL IMPERIAL.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządziliśmy nowy Hotel o 80 pokojach w pałacu kolei Państwowej

przy ulicy 3^o Maja liczba 3.

pod nazwą

HOTEL IMPERIAL

i z dniem 6. lutego 1892 oddaliśmy go do użytku publicznego.

Restauracja pod własnym zarządem w hotelu.

Pokoje od 80 ct.

Diękując za dotychczasowe względy w Hotelu centralnym, polecam się i tutaj nadal łaskawym względem.

Z głębokim szacunkiem

Janowicz & Strzelczuk.

Christofle & S-ka Wiedeń

c. k. nadworni dostawcy

Najwyższe nagrody na wszystkich wystawach światowych. grubo i trwale platerowane przedmioty stołowe, w rozmaitych kombinacjach kasety wyprawowe, serwisy herbaciane i kawowe, zastawy na ciasta, konserwy i owoce

SPECJALNE PRZEDMIOTY

dla hoteli, restauracji, kawiarni, pensjonatów, klubów, menaży oficerskich i dla okrętów. Ilość nakładu srebra jest na każdym przedmiocie oznaczona stemplem, jako też całkowite nazwisko „CHRISTOFLE“.

Jedynę zastępstwo prawdziwych sreber.

12 łyżek stoł. 17—	12 łyżeczek do czarnej kawy 7—
12 grabków stoł. 17—	1 chochla dozup. 5'30
12 noży stoł. 17—	1 chochel. do śm. 3'20
12 grabków des. 15—	1 łyżka półmisk. 4—
12 nożyków des. 15—	12 podstaw. pod n. 8'25
12 łyżeczek do kawy. . . . 9—	1 grabek do szyn. 1'50

Cenniki ilustrowane gratis.

Zwraca się uwagę P. T. Szan. Publiczności, iż jedyną specjalny i główny skład naszych wyrobów posiada li tylko handel jubilerski

JULJANA STRZELECKIEGO

we Lwowie, Rynek, 45.

Tokajski Cognak

Odnosnie do poniższych świadectw, pozwalam sobie Szan. PT. Publiczności nasz Cognak tokajski jak najlepiej zalecić, który we wszystkich główniejszych handlach win i delikatesów jakoteż i aptekach dostać można i upraszam przy kupowaniu na powyższą markę ochronną uwagę zwrócić. Zamówienia próbną 6 — 12 lub 24 flaszek wysła się w skrzynkach oryginalnych z głównego składu. — Cenniki i prospekta gratis i franco.

Z głębokim szacunkiem

Jener. repr. pierwszej fabryki tokajskiego Cognaku w Tokaju.

A. Rosenthal

Lwów ulica Skarbkowska liczba 2.

Do Pana A. Rosenthala, jener. reprez. pierwszej fabryki Cognaku tokajskiego we Lwowie.

Przysłany mi Cognak zbadałem i skonstatowałem, że tenże z powodu przyjemnego aromatu i bardzo przyjemnego smaku do użycia dla chorych, którym używanie Cognaku ordynowane, bardzo się nadaje, tem bardziej, że po użyciu tegoż nie daje się uczuwać ani darcie w gardle, ani też inne żadne boczne działanie. Lwów dnia 31. grudnia 1891.

Dr. Link m. p.

lekarz pułkowy i operator.

Do Pana A. Rosenthala, jener. reprez. pierwszej fabryki Cognaku tokajskiego we Lwowie.

Potwierdzam, że Pański tokajski Cognak w wielu wypadkach rekonwalescencji po chorobach płuc i dolnych części ciała, jakoteż rekonwalescencjom po febrze położniczej z bardzo dobrym skutkiem używałem, dia tego też takowy jak najusilniej zalecić mogę.

Z szacunkiem

L. Lateiner mp.

lekarz praktykujący i akuszer.

ZAKŁAD KAPIELOWY IWONICZ

ma zaraz do wydzierżawienia
sklep bławatny lub strojów damskich, sklep towarów mieszanym i atelję fotograficzną.

Rozsela świeża produkcję soli Leżniczej i Iugu jodobromowego na kąpiele domowe, skuteczne w chorobach skrofuleicznych, zakaźnych i kobiecych. — Broszury rozsela opłatnie.

Dyrekcja.

Ważne dla kupców szkła taflowego i zwierciadeł.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że we Lwowie, ulica Kazmierzowska l. 28. (Gródeckie) otworzyliśmy

skład fabryczny

pod naszą firmą

c. k. krajowa fabryka szkła taflowego i zwierciadeł

KUPFER & GLASER

Wydzie utrzymywać będziemy na składzie bogato zaopatrzone nasze wroby jakoto: tarnowskie szyby do okien, czeskie szkło solinowe, 2^{mm}, 3^{mm}, 4^{mm} i 5^{mm} grube szkło dachowe, tafle sznurkowane, paskowane, kolorowane, luskowane, matowe i muslinowe, tafle zwierciadlane obłożone i nieobłożone do wystaw sklepowych.

Zapewnia się o ścisłe rzetelnych i dokładnych warunkach.

Z poważaniem

Kupfer & Glaser.

FABRYKA ŚWIEC WOSKOWYCH I BILCHOWANIA WOSKU FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45

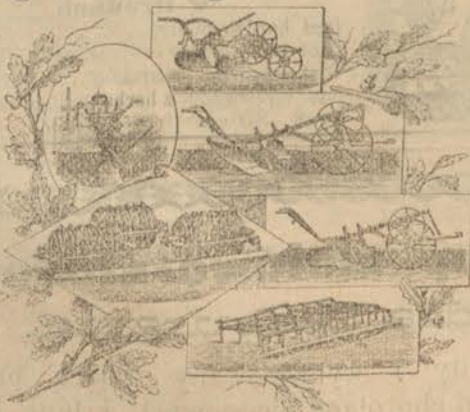
poleca nagrodzoną srebrnymi medalami zastęgi, z istniejących dotąd najlepiej niejszą i najtrwalszą

masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach: Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-zółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do poltogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH



Lwów, ulica Gródecka l. 22.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Do Ameryki.



KARTY JAZDY

Niederlandzko - amerykańskiego Towarz. żeglugi parowej

Kolowratring 9.

WIEN

IV. Weyringergasse 7 a.

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie. Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

HANDEL

KAROLA BALLABANA

we Lwowie — poleca

zupelnie świeży transport chińsko-rosyjskiej herbaty

ciemno naciągającej z wyborym smakiem i aromatyczną wonią

1/2 kilo.	Congo cesarskiej	2-
	Familijnej	3-
	Melange de Moskau	4-
	Imperjal	5-
	Wysiewek z herbat	1:60
	Ciast ang. do herbaty	1:20

KAWY

w smaku czystym i aromatycznym, franco opłacone do każdej stacji pocztowej w Gal. eji.

1/2 kilo.	Mokki arabskiej	10 80
	Jawy złotej	10 80
	Ceylon perłowej	10 80
	" gruboziarnistej	10 80
	" średniej	10 40
	Cuba wymienitej	10 -
	Laguaira	9 60
	Guatemala	9 20
	Rio lauo.	8 80

Baczność!

Wyroby korczyńskie.

Płótna grubsze i cienie na koszule, prześcieradła bez szwu, ręczniki po 3 i 4 zlr. za tuzin, chustki do nosa, dymy, drelichy, płótna żaglowe, bieliznę stołową itp. w najlepszej jakości wyroby poleca

Wł. Gonet

w Korczyńce p. Korczyzna.

Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych

JAN JARZYNA

juwiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniiciel sądowy.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ul. Hallicka 11. **Kraków**, Sukiennice 20.

Czerwiowce, Rynek 2.

Olejek taninowy

oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu.

Flakon 50 ct.

Pomada chińska

wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów.

Słoik 80 i 40 centów.

Woda ateńska

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwała barwę i połysk włosów.

Flakon 80 centów.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 1. lutego zaprowadzam w mojej restauracji ulica Sykstuska l. 34.

abonament miesięczny na obiady i kolacje po bardzo przystępnych cenach.

Obiad składający się z rosółu (lub zupy), pieczeni (lub mięsa) i leguminy **10 zlr.** jakoteż abonament na bilety po **30 i 40 ct.** Kuchnię prowadzę na własny rachunek.

Zygmunt Menasches

b. płatniczy u p. Naftuły Trepfara.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiovane bez premji
- 4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2% " Banku krajowego
- 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% " " bukowińską
- 4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2% " propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe; tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi

Najwyborniejsze Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały 1/2 kilo mieszanych zlr. 1 30
1/2 kilo Cacao proszkowane w puszkach blaszanych zlr. 1 50
1/2 kilo Czekolady doskonałej po 80, 90 ct. i więcej.
1/2 kilo Karmelków mieszanych 75 ct.
poleca

HENRYK TRETER

własc. parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3

Grunt budowlany przy ulicy Wronowskich i Kopernika naprzeciw pałacu ks. Sapiehow około 800 sążni kwadratowych przestrzeni pod budowę korzystnymi warunkami w całości lub częściami do nabycia.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w kancelacji adwokata dra Dąbrowskiego ul. Kosciuszki 7.

Panowie



Wylączny skład dla całej Galicji

maszyna i narzędzi do uprawy roli RUD. SACKA

w Plagwitz dod Lipskiem — u **S. A. Bubera Synów** we Lwowie, Jagiellońska 13.

Części składowe w zapasie. Cenniki i opisy gratis i franco.

